

ACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
ruch i 60-letnia Pom. i Krajowej
oraz Wojskowej Służby Państwa
Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 90-35-00 22 186
e-mail: Gpek@wp.pl, www.s.waci
IP 956 16 25 127; 655004 441502 736
KRS 1430 0157
r-ku 62 1090 1506 0000 0000 5002 0244

prezident nr L: 140,
Zmiana berli
X 105



UKO Pomorze
ZWSZ-AJK
WSK

++

Strzelecka Halina
ps. „Angora”, „Zofia”

UK-140/140 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Strzelecka Halina
T. K.: 140/140 Pom.
Jomoke
KOV/ZWZ - WSK

I./1. Relacja k. 16 s. 1-16

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 19 s. 1-22

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) List Elżbiety Zawackiej k. 1 s. 1

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 46

VI. Fotografie dxiał ikonografii

1/1. Relacja: Strzelecka Halina

1. Dane o działalności płm. Haliny Strzeleckiej w obozie konc. Stutthof spisane przez A. Paszkowską w 1968, napis (2 egz.)

lk. 4 s. 1-4

2. Relacja o Stanisławie Strzeleckiej z 1978 r. (data wpływu) autorstwa Jolanty Suśniał, napis kop.

lk. 12 s. 5-16



ÓNapisła Hanka Paszkowska .

140 Pam

Ih/1

Dane o działalności phm. Haliny Strzeleckiej w Z.W.Z. /AK/
w obozie koncentracyjnym w Stutthofie pod Gdańskiem:

Wiosną, ^{wczesnym} latem 1940 r. za pośrednictwem hm.
Józefa Ratajczaka / pseudonim Karolczak / majora W.P. została
nawiązana współpraca kilku instruktorek harcerskich z ~~Wejskową~~
~~Organizacją~~ ~~Ruchu~~ ~~Oporu~~ Z.W.Z.

W tym czasie Halina Strzelecka została zaprzysiężona
jako członek Z.W.Z. O zadaniach jakie spełniała w organizacji
wiem tylko fragmentarycznie - bowiem ze zrozumiałych względów
bezpieczeństwa nie informowano się wzajemnie w tych sprawach.

Halina znała doskonale język niemiecki. Wiem, że jako
łączniczka jeździła do Poznania. Pracowała w Toruniu w sklepie
zegarmistrzowskim / uprzednio należącym do jej brata / i cieszyła
się dużym zaufaniem Niemki - treuhänderki sklepu. W tym sklepie
był punkt kontaktowy organizacji. W trakcie oglądania zegarka
"klienci" załatwiali sprawy organizacyjne.

Działalność nasza w Z.W.Z. trwała 2 lata - przerwana
została aresztowaniem związanym z wykryciem jednej z komórek
Halina aresztowana była 2. VII. 1942r. przebywała kilka dni
w więzieniu na Wałach w Toruniu potem w Gdańsku, następnie
w Starogardzie Gdańskim do 1. XII. 1942 r.

W Gdańsku widziałam Halinę zbitą i zmaltretowaną po
przesłuchaniu przez Gestapo.

1. XII. 1942 r. przewieziono naszą grupę do obozu koncentrac-
cyjnego w Stutthofie. w pierwszych dniach grudnia przybyła tam
duża grupa więźniów z tej samej sprawy. Kobiet było około 30
w tym ~~dużawa~~ harcerki. Po zorientowaniu się w warunkach życia
i pracy w obozie zaczęłyśmy szukać możliwości: pomagania sobie
wzajemnie oraz więźniom w obozie męskim: działania na rzecz
utrzymywania dobrego ducha i solidarności grupy: stopniowego
obejmowania swym wpływem Polek z innych grup i bloków.

Jedną z najaktywniejszych była Halina Strzelecka.
Miała Ona dwie nadzwyczaj cenne cechy: dar współpracy z mło-
dszymi oraz wspaniałą pamięć, która pozwalała Jej uczyć
z pamięci wielu utworów poetyckich Mickiewicza, Słowackiego,
Kasprowicza. Halina była jedną z głównych organizatorek
obchodów rocznic narodowych organizowanych po wieczornym
apelu, póź jawnie / Główna Kapo żeńskiego obozu bardzo lubiła
śpiew - więc nie protestowała/.

T/1/2

Halina zorganizowała 2. XI 1943 r. / to już w całkowitej konspiracji/ apel poległych obejmujących przede wszystkim naszych bliskich, którzy zginęli w obozie. Wśród więźniarek było kilkanaście poniżej 17 lat z nie ukończoną szkołą zorganizowano dla nich w niedzielę nauczanie / głównie historii polski / Halina brała w tej akcji czynny udział. Brała też udział w religijnym życiu obozu. W pracowni krawieckiej w której pracowała prowadziła niedzielne nabożeństwa.

Gorąca, prawie nie znająca granic ofiarność, która cechowała Ją przez całe życie specjalnie mocno wyraziła się w życiu obozowym. Była zawsze gotowa pomóc, widząca cudze potrzeby, zapominająca o swoich. Osobiście Jej pomocy zawdzięczam bardzo wiele. Był czas, gdy pracowałam w polu - Halina w tym czasie miała lżejszą pracę w obozie. Gdy wracałam bardzo zmęczona miałam gotowe posłanie, kolację i wodę do mycia.

Upokorzenia życia obozowego przeżywała bardzo mocno - Jej postawa - również wielu innych, przyczyniały się do pozycji, którą zwała i ideowo mocna nasza grupa zdobyła sobie stopnowo w obozie - tak, że Kapo obozu musiała się z nią trochę liczyć.

W obozie pozostała do 24.IV. 1945r. : ewakuowana wraz ze szpitalem obozowym, na barkach - w bardzo ciężkich warunkach: Pielęgnując z wielkim oddaniem chore na dur plamisty towarzyszkę - zakaziła się. Dur przebyła już w Szwecji dokąd transport nasz objęty akcją Szwedzkiego Czerwonego Krzyża przybył 9.V. 1945 r.

Żywy umysł Haliny, Jej zainteresowania sprawami ogólnymi przy świetnej znajomości niemieckiego i umiejętności nawiązywania kontaktów sprawiły, że udawało Jej się wyciągnąć, np. od majstrów niemieckich dozorujących naszą pracę wiadomości polityczne, na które tak bardzo czekano w obozie.

Postać Haliny Strzeleckiej obok postaci Jadwigi Roteckiej Eli Marcinkowskiej, pozostała z pewnością żywa w pamięci Więźniarek obozu.

1968

(Anna Paszkowska)

I/1/3

Relacja Anny Paszkowskiej

Dane o działalności phm. HALINY STRZELECKIEJ w Z.W.Z. /AK/
i obozie koncentracyjnym w Stutthofie pod Gdańskiem.

Wiosną, lub wczesnym latem 1940 r. za pośrednictwem hm. Józefa Ratajczaka /pseudonim Karolczak/ majora W.P. została nawiązana współpraca kilku instruktorek narcerskich z Wojskową Organizacją Ruchu Oporu Z.W.Z. je

W tym czasie Halina Strzelecka została zaprzysiężona jako członek Z.W.Z. O zadaniach jakie spełniała w organizacji wiem tylko fragmentarycznie - bowiem ze zrozumiałych względów bezpieczeństwa nie informowano się wzajemnie w tych sprawach.

Halina знаła doskonale język niemiecki. Wiem, że jako łączniczka jeździła do Poznania. Pracowała w Toruniu w sklepie zegarmistrzowskim /uprzednio należącym do Jej brata/ i cieszyła się dużym zaufaniem Niemki - treunänderki sklepu. W tym sklepie był punkt kontaktowy organizacji. W trakcie oglądania zegarka "klienci" załatwiali sprawy organizacyjne.

Działalność nasza w Z.W.Z. trwała 2 lata - przerwana została aresztowaniem związanym z wykryciem jednej z komórek. Halina aresztowana była 2.VII.1942 r., przebywała kilka dni w więzieniu na Wałach w Toruniu, potem w Gdańsku, następnie w Starogardzie Gdańskim do 2.XII.1942 r.

W Gdańsku widziałam Halinę zbitą i zmaltrretowaną po przesłuchaniu przez Gestapo.

2.XII.1942 r. przewieziono naszą grupę do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. W pierwszych dniach grudnia przybyła tam duża grupa więźniów z tej samej sprawy. Kobiet było około 30, w tym połowa narcererek. Po zorientowaniu się w warunkach życia i pracy w obozie, zaczęliśmy szukać możliwości: pomagania sobie wzajemnie oraz więźniom w obozie męskim; działania na rzecz utrzymywania dobrego ducha i solidarności grupy; stopniowego obejmowania swym wpływem Polek z innych grup i bloków.

Jedną z najaktywniejszych była Halina Strzelecka. Miała Ona dwie nadzwyczaj cenne cechy: dar współpracy z młodszymi oraz wspaniałą pamięć, która pozwalała Jej uczyć z pamięci wielu utworów poetycznych Mickiewicza, Słowackiego, Kasprowicza. Halina była jedną z głównych organizatorek obchodów rocznic narodowych organizowanych po wieczornym apelu, poł jawnie /Główna Kapo żeńskiego obozu bardzo lubiła śpiew - więc nie protestowała/.

Halina zorganizowała 2.XI.1943 r. /to już w całkowitej konspiracji/ apel poległych obejmujący przede wszystkim naszych bliskich, którzy zginęli w obozie. Wśród więźniarek było kilkanaście poniżej 17 lat z nieukończoną szkołą. Zorganizowano dla nich w niedzielę nauczanie /głównie historii Polski/. Halina brała w tej akcji czynny udział.

Gorąca, prawie nie znająca granic ofiarności, która cechowała ją przez całe życie specjalnie mocno wyraziła się w życiu obozowym. Była zawsze gotowa pomóc, widząca cudze potrzeby, zapominająca o swoich. Osobiście Jej pomocy zawdzięczam bardzo wiele. Był czas, gdy pracowałam w polu - Halina w tym czasie miała lżejszą pracę w obozie. Gdy wracałam bardzo zmęczona, miałam gotowe posłanie, kolację i wodę do mycia.

Upokorzenia życia obozowego przeżywała bardzo mocno. Jej postawa - również wielu innych - przyczyniały się do pozycji, którą zwała i ideowo mocna nasza grupa zdobyła sobie stopniowo w obozie, tak, że Kapo obozu musiała się z nią trochę liczyć.

Żywy umysł Haliny, Jej zainteresowanie sprawami ogólnymi przy świetnej znajomości niemieckiego i umiejętności nawiązywania kontaktów sprawiały, że udawało Jej się wyciągać, np. od majstrów niemieckich dozorujących naszą pracę, wiadomości polityczne, na które tak bardzo czekano w obozie.

Postać Haliny Strzeleckiej obok postaci Jadwigi Roteckiej, Eli Marcinkowskiej, pozostała z pewnością żywa w pamięci więźniarek Obozu.

W Obozie pozostała do 24.IV.1945 r.; ewakuowana wraz ze szpitalem obozowym - na barkach, w bardzo ciężkich warunkach. Pielęgnować z wielkim oddaniem chore na dur plamisty współtowarzyszki, zakaziła się. Dur przeżyła już w Szwecji, dokąd transport nasz przybył 9.V.1945 r.

Zmarła w Lund 13.XI.1968 r. pochowana w Poznaniu

U. Paschke

Ze względów osobistych nie wróciła do kraju
w Lund pracowała jako laborantka
w państwowym laboratorium

Halina Zofia Strzelecka

urodzona 28 czerwca 1907 r. w Strzelnie pow. Mogilno, zmarła 15 listopada 1968 r. /w wieku 61 lat/ w Lund w Szwecji, pochowana na cmentarzu w Junikowie w Poznaniu.

Imiona rodziców: Stanisław Strzelecki i Helena z Siemianowskich.

Środowisko: ojciec zegarmistrz - matka /o dziadkach ze strony mat-

ki Mikołaja i Michalinie Siemianowskich jako gorliwych Polakach wspomina m.in. Stanisław Przybyszewski we wspomnieniach pt. "Moji współcześni"/ głęboko religijna i gorliwa Polka.

W 1914 r. Halina zaczyna chodzić do szkoły najpierw podstawowej, następnie wydziałowej w Strzelnie. Od 1923 r. uczęszcza do gimnazjum im. Br. Jolanty w Gnieźnie, którą kończy jako prymuska w 1925 r. Tutaj wstępuje do Związku Harcerstwa Polskiego. Utrzymując się w Gnieźnie z korepetycji /w 1917 r. umiera ojciec/, dojeżdża na studia uniwersyteckie do Poznania. W r. 1930 kończy chlubnie studia uniwersyteckie /filologię nowoczesną, język niemiecki i francuski/ i przechodzi do pracy zarodowej jako nauczycielka języków w Gimnazjum prof. Żegarskiego w Gdyni - Orłowie. Jej zewnętrzna sylwetka: drobna, o wyrazistych regularnych rysach twarzy, o bujnych jasno blond włosach spadających w lokach na ramiona. Nieprzeciętnie uzdolniona, szczególnie do języków obcych /władza jęz. polskim, ze studiów zacinę, jęz. niemieckim i francuskim, w czasie okupacji opanowała język angielski a w czasie pobytu w Szwecji jęz. szwedzkim, włoski i hiszpański/. Znała świetnie matematykę. W pracy dawała inicjatywę, liczone się z jej zdaniem, jej opinią, była silną indywidualnością o wysokiej kulturze i miłym ujmującym uśmiechu, pełna humoru, bardzo wymagająca jako nauczycielka.

Z Orłowa przenosi się do 4 kl. Koedukacyjnej Szkoły Handlowej przeznaczanej w 1936 r. na Gimnazjum Handlowe w Gdyni, gdzie uczy jęz.

niemieckiego i prowadzi drużynę. Uczy tam aż do wojny. Po kursie podharnistrzowakim w szkole instruktorskiej, otrzymuje stopień podharnistrzyni. W 1936 r. obejmuje hufiec drużyn starszych dziewcząt w Gdyni. W 1937 r. prowadzi w lipcu w Kottynianach na Wileńszczyźnie instruktorski kurs drużynowych. Rozpoczyna próbę na harnistrzynię, którą prawdopodobnie kończy w 1939 roku.

W związku z Pogotowiem Harcererek przygotowanie swe do obrony kraju sanitarne, łączności, gospodarcze i opieki nad dzieckiem pogłębia na kursach specjalności 1938 - 1939 r.

We wrześniu 1939 r. bierze udział w obronie Gdyni, przydzielając ekipy dziewcząt do pomocy w szpitalach, schronach i łączności w Komendzie Garnizonu. W październiku 1939 r. przedostaje się do Torunia do swego brata, który prowadzi sklep zegarmistrzowski.

W listopadzie tegoż roku sklep ten dostaje treuhänderkę i Halina pracuje w nim jako ekspedientka do chwili aresztowania w lipcu 1942 r. Po przybyciu do Torunia organizuje pomoc potrzebującym. Pierwsze miesiące pobytu w Toruniu poświęca pracy i organizacji przy zdobywaniu żywności i odzieży dla jeńców wojennych zamkniętych w "lagrze" nr 7 w Toruniu. Tam co niedzielę a później i w tygodniu donosi się kosze żywności, odzieży, książki i gazety. Tam też i stamtąd wędrują listy do rodzin i od rodzin, chociaż za przesyłanie wiadomości listowych grozi kara śmierci. Prowadzi tę pracę do czasu zlikwidowania obozu i wywiezienia jeńców.

Wiosną lub wczesnym latem 1940 r. za pośrednictwem hm. Józefa Ratajczyka /pseud. Karolczak/ majora W.P. została nawiązana współpraca kilku instruktorek harcerskich z Wejskową Organizacją Ruchu ~~Oporu~~ ^{przestępczo} ŻWZ. W tym czasie Halina Strzelecka została zaprzysiężona jako członek ŻWZ. W sklepie w którym pracowała zorganizowała punkt kontaktowy organizacji. Sama władając językiem niemieckim jażdżiła jako łączniczka do Poznania, Bydgoszczy.

W tym czasie uczy się języka angielskiego. Działalność jej trwała

2 lata. Zostaje aresztowana 2.07.1942 r. kilka dni przebywa w więzieniu na Wałach w Toruniu, potem w Gdańsku, następnie w Starogardzie Gdańskim do 1.12.1942 r. W Gdańsku widziała ją zbitą i zmaltretowaną po przesłuchaniu przez Gestapo dh. Anna Paszkowska.

1.12.⁴² przewieziona zostaje wraz z całą grupą harcerek do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Następnie epizod, który zeznała po wojnie wobec władz szwedzkich i niemieckich:

"Bei der Einlieferung mnr K.Z. Stutthof spielte sich bei der Anfuahme meiner Personalien folgende charakteristische Episode ab:

- Reichsdeutsche?

- Nein.

- Volksdeutsche?

- Nein.

- Was den?

- Polin.

Auf diese Antwort hin bin ich so stark misschandelt worden, dass ich bewusstlos wurde.

W więzieniu w Gdańsku i w Starogardzie spotyka się z całą grupą uwięzionych z tego samego tytułu harcerek pomorskich. Znają się między sobą, wiedzą że mogą sobie wzajemnie ufać i na siebie liczyć. Dwanaście z nich dostaje się razem na wspólną 40 osobową izbę Nr 1a później Nr 3. Jest między nimi Halka Strzelecka.

W obozie w pierwszym etapie odosobnienia w 40 -sto osobowej grupie, strzeżone - tęsały wewnątrz.

Modlitwa /Wala Felchnerowska "proboszcz" prowadzili różaniec/ dyskusje, wspomnienia z przeszłości, omawianie przepisów gotowania za spakajające w części głód, harcerskie podejście do najdrobniejszych spraw codziennego bytowanie w zespole nadawało życiu jakiś sens.

W wolnym okresie przeżywały wspólnie Boże Narodzenie. Pierwsze paczki podzielone między wszystkie mieszkanki izby na równe jakże na-

leńskie porcje. Obok porcji leżały prezenty, małe cacka ze słowami, sporządzone przez trzy siostry Dąbrowskie. Popłynęły kolendy i żzy tęsknoty za wolnością. Krystia Dittman przemyciła kilka gałazek świerku które obwieszono srebrnymi papierkami od sera.

W drugim okresie nie zamykano je już w izbie, rozeszano do różnych prac. Był to okres zdobywania wiedzy o lagrze i umiejętności życia w nim. Strach ustępował, na jego miejsce rosła ryzykancka odwaga. I śmierć nie była już dla nich najgorszym złem. Na śmierć współwięźniarek patrzyły odtąd ocdziennie. Pytrzyły codziennie na powrót kolon więźniów z pracy z poza obozu. Maszerowały przez obóz kobiety piątki, piątki, piątki... mężczyzn z zaciśniętymi pięściami, kobiet pokykających żzy. A orkiestra lagrowa grała wesołe marsze. Na końcu szła Vernichtungskolone /przeznaczone na śmierć/. Widma, szkielety, obwieszane brudnym kachem lagrowym poruszały się jak automaty. Oczy ich pełne były rozpacz, pełne śmiertelnego zmurzenia. Jedni trochę silniejsi wlekli za nogi i ręce konających. Niejeden właśnie skonał w tym makabrycznym pochodzie przy dźwiękach marszu. Patrzyły często na więźniów stojących pod drutami, czekających na śmierć przez powieszenie. Oczy tych zapatrzone były gdzieś w niewiedome i nieznane. Od czasu do czasu patrzyły na schwytanego uciekiniera poszarpanego przez psy. SS-mani oprowadzali takiego biedaka zaszczerzonego na śmierć ku przestrodze więźniów po lagrowych ulicach. Patrzyły przez druty na tańce ze śpiewem Rosjan. Tańczyli w kole - w środku koła stał SS-man z batem. Tańczyli tak długo, aż kilku zatańczyło się na śmierć - szatański to był wymysł ten taniec.

Z mężczyzn przywiezionych w tej samej grupie co harcerki, prawie codziennie jeden odchodził straszliwie umęczony na śmierć.

Pierwszym był Jurek Paszkowski, mąż Hanki Paszkowskiej. A dym z komina krematorium snuł się po lagrze i wciskał w nos, oczy, mózg i serce. I nie nie można było poradzić na to - ani pomóc - chyba

modlić się za nich o odwagę patrzenia śmierci w oczy. Ale one chciały jednak działać, być komuś potrzebne, wykonywać harcerskie przyjacielskie usługi jak niegdyś w harcerskiej drużynie.

Po zorientowaniu się w warunkach życia i pracy w obozie, zaczęły harcerki szukać możliwości pomagania sobie wzajemnie oraz więźniom w obozie męskim działania na rzecz utrzymania dobrego ducha, godności ludzkiej i solidarności grupy, stopniowego obejmowania swym wpływem Polek z innych grup i bloków.

No i tak się zaczęło to tzw. organizowanie: Z. Schölküche gdzie początkowo prawie wszystkie pracowały, przemycaly towarzyszkom ziemniaki, brukiew, marchew. Te które pracowały w pralni przez dłuższy czas praży ukradkiem towarzyszkom bieliznę lub przemycaly porządniejsze sztuki bielizny. Hela Jarocka chodziła wieczorem do lasu z bielizną na tzw. Trockenplatz. Trzy czwarte bielizny przemycala mężczyznom, co porządniejsze skarpety lub czapki, już nie wracały wogóle do pralni. No i trzeba było kape udowodnić że bielizna w całości wróciła do pralni.

Inne harcerki pracujące w szwalni przemycaly drogocenne igły, nici, guziki, tasienki itp., oraz czystą bieliznę. Z transportu do magazynów wojskowych ściągaly ciepłą bieliznę i swetry /pod okiem SS-mank/ by obdarować tych którzy marzli. A robiło się to wszystko z przejęciem jak kiedyś, gdy się szło w pole na harce.

Jedną z najaktywniejszych była Halina Strzelecka. Miała ona nadzwyczaj cenne cechy: dar współpracy z młodymi oraz wielkie zdolności organizacyjne, pomysłowość i wspaniałą pamięć, która pozwalała jej uczyć z pamięci wiele utworów poetyckich Mickiewicza, Słowackiego, Kasprowicza. Halina była jedną z głównych organizatorek obchodów rocznic narodowych organizowanych po wieczornym apelu.

Prowadząc nadal sprawy organizowania materialnego zabrały się harcerki do pracy kulturalnej.

11 listopada 1943 r. Halina Strzelecka zorganizowała akademię żało-

bną za tych którzy odeszli w ciągu roku / dwunastu z tej grupy/.

Y Hela Ohrzanowska wymieniła nazwiska zamęczonych, chór odpowiadał za każdym razem nazwiskiem: "umęczony na śmierć za świętą sprawę".

Halina Strzelecka zorganizowała przy pomocy harcerzek kilka wieczorów literackich np. "Wieczór Mickiewicza na którym między innymi recytowano wyjątki z "Pana Tadeusza" oraz "Wieczór Reymonta" na którym między innymi czytano humorystyczne urywki z Chłopów. Jeden wieczór

V poświęcono Lili Banasiak obozowej poetce.

Naturalnie zastosowano wszelkie środki ostrożności. Halka Strzelecka obdarowana świetną pamięcią omawiała również pozycje klasycznej literatury polskiej i obcej.

V W warsztatach szewskich i krawieckich co niedzielę organizowało się nabożeństwa. Mszałne modlitwy w czasie pracy czytała Hanka Paszkowska

V albo Aga Reckaw. Więźniarki pracując śpiewały piosenki. W nabożeństwie brały udział wszystkie kobiety bez względu na wyznanie i poglądy.

Halka Strzelecka /prasowała spodnie wojskowe w pobliżu drzwi wejściowych/, ubezpieczała przed nagłym wejściem SS-manów. Na terenie warsztatów Halka prowadziła chór pieśni patriotycznych. Na Boże Narodzenie w 1944 r. było bardzo uroczyste. Na "trójce" była stajenka, zbudowana przez stolarzy lagrowych. Figurka Świętej Rodziny oraz wystawiających Dzieciątka kilkanaście par polskich w strojach regionalnych sporządziły ze szmatek zorganizowanych z "Flitkamery" artystyczne ręce niektórych więźniarek. Zwierzęta ulepione z gliny, kwiaty zorganizowano z ogrodnictwa. Na honorowym miejscu przed żłobkiem spoczywała hostia, starannie owinięta w białą serwetkę. Na uroczystą pasterkę, złożyły się: odczytanie modlitw mszalnych, ewangelii i kazania napisanego przez Halkę Strzelecką i przyjęcia komunii św.

V przez więźniarki i śpiewanie kolęd przy akompaniamencie gry na skrzypcach. Grała Stefa Osowska. W drugiej części programu tańczono Dzieciątka piękne tańce narodowe i ludowe. Między innymi zatańczyła para dziewcząt /uczeńnice warszawskiej szkoły baletowej/ kujawiaka Wieniawskiego. Strój dziewcząt zasługuje ze względu na odwagę na 13wzmian-

-1- 21/11

kę. Jedna z dziewcząt miała białą bluzkę i czerwoną spódnicę. Na czerwonym tle bluzki i spódnicy naszyte były białe orki bo druga miała czerwoną bluzkę i białą spódnicę.

Wśród więźniarek było kilkanaście poniżej 17 lat, z nieukończoną szkołą. Zorganizowano dla nich nauczanie /głównie historii polskiej/. Halina brała w tej akcji czynny udział.

Gorąca prawie nie znająca granic ofiarności, która cechowała ją przez całe życie specjalnie mocno wyraziła się w życiu obozowym. Była zawsze gotowa pomóc, widząca cudze potrzeby a o swoich zapominająca. Żywy umysł Haliny, jej zainteresowanie sprawami ogólnymi przy świetnej znajomości języka niemieckiego i umiejętności nawiązania kontaktów sprawiały, że udawało się jej wyciągać np. od majstrów niemieckich dozorujących pracę więźniarek wiadomości polityczne na którym im tak bardzo zależało.

Halina Strzelecka brała też udział w organizowaniu małych sabotaży. Np. w warsztacie zapisywanie normy każdej kobiecie nie zależnie od wykonanej pracy. Przeważnie wykonywano 3/4 żądanej pracy. Do paczek trzeba było wkładać odpowiednio zmniejszoną ilość zreperowanych artykułów /np. zamiast 100 szt. wkładano 70 szt./.

Artykuły przydatne więźniom np. szelki do spodni, segregowano w ten sposób: najlepsze więźniom, średnie dobre spalano, w bardzo złym stanie reperowano dla Wehrmachtu. Niszczono kożuchy szyte dla Niemców, przemycano bieliznę, buty, plecaki na lagier męski itp.

W obozie pozostała do 25.04.1945 r., zweakuowana na barkach w bardzo ciężkich warunkach. Pielęgnując z wielkim oddaniem chore na dur plamisty towarzyszkę, zaraziła się. Dur przeżyła w Szwecji dokąd transport więźniarek objęły akcje Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, przybyła 9.05.1945 r. Tam pozostała.

Od 1.12.1945 r. - 30.11.1946 r. pracuje jako asystent w Szwedzkim Instytucie Polityki Zagranicznej, grupa studiów w Lund, pod kierownictwem dr Z. Jakocińskiego spisywała zeznania /około 600 protoko-

zów/ z przeżyć w obozach koncentracyjnych, złożone w Instytucie Historii Współczesnej Uniwersytetu w Lund /prof. Sture Bolin/ po części wykorzystane w procesach przeciw zbrodniarzom wojennym w Norymberdze i Hamburgu. W 1947 r. pracowała jako robotnica w fabryce sznurów w Lund. Od roku 1948 - 1963 jako laborantka w klinice ginekologicznej w Lund.

Prace kulturalno - społeczne:

1. Czynny udział w charakterze przewodczyni w polskim życiu organizacyjnym w Lund w latach od 1947 - 1964 r. w Zarządach Zw. b. więźniów polit., Koła Polaków, Stowarzyszenia b. Kombatantów.
2. Czynny udział w miejscowym organizacyjnym życiu katolickim w szczególności w Zarządzie Academicum Catholicum Gueciae.
3. 1946 - 50 była najbardziej oddaną współpracowniczką w redakcji dwutygodnika katolickiego. Znaki, czasopisma polonii szwedzkiej które wg. słów w liście p. z ofii Leszczyńskiej w Norköping z 6.07.1949 r. spełniając rolę przewodnika duchowego w duchu katolickim, często wlewało otuchę w chwilach ciężkich w chwilach zwątpienia, a równocześnie koncentrowała się przy nim akcja charytatywna polonii szwedzkiej na rzecz pomocy Dziecku Polakiemu w Kraju. Artykułów napisała zaledwie kilka m.in. "Marii Skłodowskiej - Curie, cenne było przede wszystkim jej wsparcie moralne, dobre rady, korekta, to że czuła się za ideowe oblicze i poziom tego piśma współodpowiedzialna.
4. Dnia 28.12.1947 r. odbyła się w Lund Uroczystość Gwiazdkowa z opłatkami oraz widowiskiem scenicznym pt. "Betlejem w kolendzie polskiej" w układzie Haliny Strzeleckiej. Udział w niej wzięli również goście rodacy z Goteborga, Trelleborga, Malmö, Västerås i Sztokholmu z min. Henrykiem Sokolnickim na czele. Obecny był również o.M. de Taillerets op. Lund - Zob. sprawozdanie w "Znaku".
5. W 1960 r. odbyły się w Lund pierwsze Jasełka w jej układzie.

6. W latach 1959 - 60 przygotowała program występów dziecięcych na obchodach 3-Majowych, ponadto wygłaszała odczyty na tematy religijne, historyczne, literackie, krajoznawcze, które doskonale opracowane, ~~które~~ były zawsze słuchane w Lund jak i w Malmö z wielkim zainteresowaniem i nagradzane przez publiczność szczerym aplauzem. Nie sposób wymienić wszystkich. Dla przykładu wystarczy wskazać następujące:

- a/ w listopadzie 1956 r. odczyt w Malmö na temat: Prastare ziemie polskie /o Ziemiach Odzyskanych/ jako echo dyskusji w pewnych kołach szwedzkich.
- b/ w tymże środowisku polskim w Malmö w 1953 r. odczyt o Słowackim.
- c/ 1958 r. do wystawionych w Lund i Malmö fragmentów "Wesela" Wyspiańskiego w reżyserii p. L. Broel - Plater, wygłosiła w języku szwedzkim słowo wstępne o znaczeniu "Wesela" podając równocześnie treść i komentarz do wystawionych scen.
- d/ 3-Maj 1958 r. w Lund: Dzieci w strojach narodowych - ustawione w półkolu z mapą Polski w środku w wdrówce, wzdłuż Wisły i Odry, w układzie Haliny Strzeleckiej słożyły hołd Ojczyźnie, dając zarazem świadectwo swych podstawowych wiadomości z historii i geografii Polski oraz postępów w mowie ojczystej, śpiewie i grze na fortepianie.
- e/ w 150-letnią rocznicę urodzin J. Słowackiego - w Lund, w treściwym i bardzo interesującym wykładzie dała sylwetkę ideową wiersza i charakterystykę jego twórczości, popartą recytacjami z niektórych utworów.
Odczyt jej powtórzony w Malmö.
- f/ 1963 r. w czasie uroczystości poświęconej 100 - letniej rocznicy Powstania Styczniowego - WYGŁOSIŁA: bardzo ciekawy referat ilustrowany recytacjami wyjątków z literatury Powstania, głosów historyków, polityków i publicystów - za Powstaniem i przeciw oraz wyślała 40 obrazów z "L" "Illustration" z r. 1863 - tudzież

fragmentami muzycznymi z epoki.

g/ w 1966 r. - w 170 rocznicę urodzin Mickiewicza - Halina Strzelecka wygłosiła interesującą prelekcję o wieszczu, który wg. słów Z. Krasińskiego "był filarem podtrzymującym sklepienie złożone z serc żywych i krwawych". Odczyt ilustrowany deklamacjami i recytacjami młodzieży urodzonej i wychowanej w Lund.

h/ w 1966 r. w związku z tragiczną śmiercią hr. Folke Bernadotte wygłosiła na zebraniu żałobnym Polonii w Lund przemówienie żałobne.

Pozycje wyszczególnione w tym dziale /II/ stanowią jedynie tytuły za którymi mieści się olbrzymia praca /setki zebrań, konferencji, dyskusji itp./ w trosce o sprawy społeczno-kulturalne, a przede wszystkim też - co ją szczególnie charakteryzowało w trosce o maluczkich. W ie odmawiała nikomu pomocy, mimo że po pracy w laboratorium czuła się bardzo zmęczona, szła wieczorem na modlitwę do Kościoła /różaniec i inn./ a potem w latach 1963 r. goniona wśród rodaków, zawiadamiała o nabożeństwach polskich, udzielała indywidualnie lekcji polskiego wzgl. też lekcji szwedzkiego, odwiedzała chorych szczególną troską otaczała groby polskie w okresie Dnia Zadusznego na miejscowym cmentarzu. W pewnym okresie chodziła na lektorat jęz. francuskiego, w innym okresie chodziła na lektorat jęz. hiszpański w latach 1960-tych, to znów brała lekcje kroju iszycia. Była niezastąpiona w świadczeniu drobnych usług. Wszystkie czynności co robiła, czyniła z myślą o Bogu w imię Chrystusa, w imię Miłości. Zaofiarowanego sobie 15 lat temu /1953 r./ mieszkania zrezygnowała na rzecz 10 lat starszej od siebie rodaczki, która jej zdaniem bardziej tego potrzebowała. Specjalną kartę otanowi jej akcja pomocy bliźnim w kraju, której oddawała grosz swoich zarobków. Osobiście żyła nadzwyczaj skromnie. Posyłała paczki do Łasek k. Warszawy, pieniądze na trędowatych do Ugandy, na akcję Abbé Pierre'a w Peru i Indiach.

III. Akcja w stosunku do Szwedów - naświetlanie spraw polskich.

Wszędzie gdzie mogła, gdzie wypadało budziła miłość do Polski i prostowała błędne mniemania i opinie.

1. Na łamach Latolsk Lyrkotidning można nawet wyczytać sprostowanie jej, że zwycięskim wodzem w bitwie pod Wiedniem nie był Karol Lotaryńczyk - jak to autor artykułu Niemiec twierdził - a tylko Jan III Sobieski.
2. Na publicznym zebraniu Academicum Catholicum Sneciae, Lund przemawiała wśród innych po szwedzku - 18.10.1953 r. W zebraniu poza członkami AC, wzięli udział przyjaciele Polski z Malmo i Lund, również ze świata uniwersyteckiego. Zob. "Litterac" ur. 9/53 - wyjątki z przemówień.
3. Z jej inicjatywy w X-lecie wyzwolenia odbył się wieczór w Akademickum Foreningen w Lund, gdzie na publicznym zebraniu Academicum Catholicum Sneciae wygłosiła 5.12.1955 r. prelekcje na temat: "Życie religijne w niemieckim obozie koncentracyjnym", które potem ukazało się w druku w czasopiśmie:
 - a/ La Vie Spirilnelle juin 1957 r. str. 592 - 602 pt. La vie chretienne au camp de concentration, Aperens sur la vie des prisonniers au camp de Stuthof.
 - b/ Ecclesia, avril 1958 r. Paris, którego to czasopisma dyrektorem literackim był wtedy nieżyjący dziś pisarz Daniel Rops. Redakcja zwróciła się do Haliny Strzeleckiej o prawo przedruku artykułu z "La Vie Spirituelle" str. 129 - 138 4 ilustracje - Tytuł: Stutthof lieu de priere.

W 1955 r. wzięła udział jako jedyna Polka w tygodniowym zjeździe skandynawskiego "Pase Romana" na Borukolnie, gdzie w dyskusji mogła naświetlić sprawy i problemy polskie.

A równocześnie rozwija szeroką działalność poświęconą pomocy materialnej i moralnej współwięźniarkom i ich rodzinom w Polsce, borykającym się z niedostatkiem a szczególnie uczące się młodzieży.

Każdemu kto tej pomocy potrzebuje.

Sama mieszka na poddaszu, ubiera się bardzo skromnie a wszystkie fundusze swoje obraca na pomoc dla potrzebujących w Polsce. Przy żywej współpracy swych szwedzkich przyjaciół wysyła niezliczone ilości paczek poświęcając na to wszystkie swe siły. Organizuje wakacje dla studentów z Polski, organizując im płatne zajęcia.

Działalność jej przerwała śmierć. Zmarła 13.11.1968 r. w Lund.

Uroczystości żałobne z udziałem Polonii szwedzkiej i zaprzyjaźnionych Szwedów odbyły się ~~na~~ w kaplicy św. Olafa w Lund dnia 23.11.1968 r.

Potem trumnę zgodnie z wolą zmarłej pragnącej spoczywać na ziemi ojczyznej przewieziono do Istad i promem i koleją do ~~Tamarki~~ Poznania gdzie dnia 27.11.1968 r. odbył się pogrzeb jej na cmentarzu w Junikowie. Trumna przywieziona ze Szwecji tonęła w białych kwiatach.

Żegnał ją jej prefekt szkolny, podkreślając jej zasługi w krzewieniu miłości dla drugiego człowieka, w imieniu byłych instruktorek harcerskich z Pomorza, żegnała ją jej była komendantka Pomorskiej Ochotnicy Harcerskiej i żegnały ją były więźniarki obozu koncentracyjnego w Stuthofie, które zjechały się z całej Polski, i wiele, wiele młodzieży, której tak wytrwale pomagała.

Żegnała ją jej licznie zebrana rodzina dla której była opraciem.

Zebrała z relacji, sprawozdań i wspomnień Jej towarzyszek pracy i cierpień

Jadwiga Luśniak
Jadwiga Luśniak

zam. Podhalaska 21 m 1

80-322 Gdańsk

II. Materiały uzupełniające relację: Strzelecka Halina

1. Program pracy stości żałobnych
nad trumną Haliny Strzeleckiej,
mpis, kop. k. 1 s. 1-2
2. Przemówienie żałobne nad trumną
śp. Haliny Strzeleckiej autorstwa
Jolii Hopec, relp. oryg. k. 4 s. 3-8
3. Przemówienie ksieźce przy trumnie
w Lund - „Kieżdomie Polke”, mpis
kop. k. 4 s. 9-12
4. Przemówienie żałobne w kościele
w Lund 23. 11. 1968 (Bożystaw
Kurkowski), mpis oryg. k. 3 s. 13-15
5. Biogram Haliny Strzeleckiej
autorstwa Andrzeja Gzsiomowskiego
(kserokop. mpisu) + uzupełnienie da-
nych do życiorysu H. Strzeleckiej
z lutego 1992 Anny Paszkowskiej
(mpis. oryg.) k. 5 s. 16-20
5. A. Gzsiomowski, biogram Haliny
Strzeleckiej, [w:] Stos. biograficzny
konspiracji pomorskiej 1939-1945
Wyd. IASP K, t. XVII, Tom III 1998,
kserokop. s. 145-147 k. 2 s. 21-22

Halina Strzelecka
ur. 23.11.1907 r. w Strzelnie, zmarła 15.11.1968r. w Lund.

Uroczystości w Kaplicy szpitalnej w Lund dnia 15.11.1968r.

II/1

1. Pokropienie
2. "De profundis" po łacinie
3. "Miserere mei Deus" po łacinie
4. Modlitwy po łacinie i po szwedzku
5. Przetłumaczenie ks. Chmielewski - przemówienie po polsku
6. Przeor OO. Dominikanów M. de Pallersta - przemówienie po szwedzku
7. "Libera me" - po łacinie
8. "Salve Regina" - śpiew solowy
9. Mgr. prawa Bożysław Kurowski - przemówienie po polsku
10. P. Sigma Blanck, Przewodnicząca Komitetu Pomocy dla Polaków - przemówienie po szwedzku.
11. "W mogile ciemnej" śpiew chóralny po polsku pod batutą p. Antoniego Wielocha
12. "Marsz żałobny Chopina" - organy
13. Bożysław Kurowski - podziękowanie w imieniu rodziny dla uczestników żałobnej uroczystości.

Przemówienie żałobne mgr Kurowskiego Bożysława nad trumną
śp. Haliny Strzeleckiej w Lund /Szwecja/ dnia 23.11.1968r.

Kiedy staję nad trumną Twoją Kochana Halino, by Ci, pożegnać w imieniu
naszej polskiej wspólnoty, przyjaciół Twoich- tych z bliska i z daleka-
pożegnać Ciebie, dobrego brata i szermierza wspólnych ideałów, również
imieniem własnym - odśwież mi się na umyśle, pierwsze słowa z "Resurrexisti"
wiosną narodu, Zygmunta Krasińskiego:

Świat, ten ciemiarz z kłęb, ze krwi i strachu,
Świat ten, jak wieczna każdemu Golgota,
Darmo się duch miota, kiedy go ból zrani,
Na burze żywota nie masz tu przystani.

.....
A w dawkach oddali, gdzieś na wieków późnej fali
Z m a r t w y c h w s t a n i e ! "

Zaiste pełen bólu i niepojętej męki duchowej był ten ostatni okres
Twojego życia. Znosiłaś je prawdziwie po chrześcijańsku - z pokorą i z mi-
łością ku Bogu. Nikt z nas nie był świadom tego, że znajdujesz się nad
przepaścią śmierci. Przecież nawet przygotowałaś sobie program nauczania
w mowie ojczystej kilku miejscowych chłopców. Ale choroba miała swoje
własny bieg i szukała sobie ujścia w śmiertelnym epilogu. Odeszłaś od nas
nieoczekiwanie mimo, że przyjaciele czuwali nad Tobą niemal do ostatniej
godziny życia.

Wiemy, że Chrystus sprawiedliwy i miłosierny przyjął skołataną duszę
Twoją i otarł łzę z oczu Twoich. Odczuwamy jednak wszyscy tu wokół trumny
Twojej zgromadzeni, jak i ci, którzy w kraju i po całym świecie rzucaliś
ziarna dobra - że oto nagle staliśmy się ubożsi o człowieka bardzo szla-
chetnego, o kogoś bardzo nam bliskiego.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wydała ją ziemia kujawska, te same strony, z których pochodzili pociąg
Jan Kasprówicz i Stanisław Przybyszewski. Ten ostatni w "Moich Współczes-
nych" wspomina patriotyczną atmosferę domu Jej Dziadków w Szarle.

Tradycje sybiraków w rodzinie, a równocześnie ograniczenie pracy twór-
czej pod zaborem pruskim, zwłaszcza zaś publicystyka Jej wuja Józefa
Siemianowskiego w Wielkopolsce - kształtowały Jej osobowość. Ale pion
moralny i kierunek ideowy- poprzez dom Rodzicielski- wyznaczyła sobie
sama.

ista w charakterze swojej pięknej cery, która przywodziła do zmysłu ojców, gorący patriotyzm, wrażliwość na piękno przyrody, na czar słowa polskiego w poezji i literaturze, który karmiła nas na naszych doroczych uroczystościach narodowych, a i na łamach czasopiśmiennego "Znak" rzeczowość i łatwość znalezienia w różnych sytuacjach właściwego stanowiska i właściwych słów, a równocześnie duże poczucie obowiązku i odpowiedzialności społecznej.

Nadewszystko jednak dominowała w życiu Jej miłość do Boga, jaką Jej wcześniej owdowiata matka w duszę wpościła. Była z natury swej religijna - homo credens - ale pobożności swej nadała własny kształt. Bóg był dla niej rzeczywistością nie tylko od niedzieli i świąta, ale na codzień. A sumieniu swoim uważała prawa jego za obowiązujące. Religia oznaczała dla Niej przede wszystkim zgodność postępowania z tym, co się wierzy. Z pełnym podziwem wspominamy, jak przez całe 20 lat, dzień w dzień o świcie pierwsza stawała u bram kaplicy, otwierała je własnym kluczem. Jakże często bywała sama jedna na mszy św. komunikowała codziennie. I zapewne niejedną łaski nam wyprosiła do przeciez "o cokolwiek prosie mnie będziecie w imię Boga, da wam" Potrafiła modlić się gorąco i wytrwale.

Z takiego stosunku do Boga, z modlitwy i kontemplacji wyłamywał Jej stosunek do otoczenia, do bliznich. Starła się czynnie angażować w życie społeczności wśród której żyła, realizować w niej jakieś bardziej autentyczny styl życia wzorowanego na ewangelii. Wspólnota jaką tworzyła, wpływała nie tylko z uczucia ile z miłości Boga, a przez Niego na miłość ludzi.

Przed wojną ceniona przez uczniów swoich nauczycielka języków, a równocześnie instruktorka harcerska, staje z rykiem wojny w szeregach walki, potym w obozach - bity i poniewierana - przechodzi na znaną gehennę życia.

Wynosi z niej szczególnie uczulenie na wszelkiego rodzaju głód, zimno i nędzę ludzką. Totem od samego początku swego pobytu w Szwecji cały swój czas wolny od pracy poświęcała głównie trosce i pomocy bliznim. Ze skromnego swego budżetu nieustannie odprowadzała w czasie wojny koleżankom z obozów, łożu do kuchenek na kształcenie ich dzieci. Przez tydzień współpracy swych szwedzkich przyjaciół wysyłała niezliczone ilości paczek. Choć miała przywilej niemal codziennego widywania się z nią, o niektórych pięknych gestach Jej z szlachetnego serca dowiadujemy się dopiero po Jej śmierci. Wolała, by nikt nie wiedział o Jej uczynkach tam, gdzie nie poczytywała sobie w tym żadnej zasługi. A przecież zmieniała sytuację życiową jednostek, rodzin, dźwigała z upadku, uszlachetniała. Była taką, jaką powinien być chrześcijanin posoborowy, zrośnięty z życiem i obejmujący je miłością.

W hołdzie najgłębszym pochylamy się więc nad Twoją trumną i wyrażamy naszą wdzięczność. Choć boleśnie odczuwamy Twoją stratę, pociechą nam jest świadomość, że mimo rozłąki należymy nadal do jednej rodziny Bożej, że my tu modlimy się za Ciebie będziemy, a Ty po tamtej stronie orędować będziesz na ojczyznę naszą, za braćmi rozproszonymi po całym świecie i za nami.

Ostatni etap Twojej ziemskiej wędrówki - to droga do Polski. Ukołysz Cię fale morza. Na spotkanie wyjdzie Ci rodzina, przyjaciele i ci, którym dobrze czyniłaś. Na wieko trumny padną ich łzy... Na cmentarzu poznańskim otworzy się cząstka ziemi oczyszczonej, przyjmie Cię w swe objęcia i przytuli do swego łona. Łagodny dźwięk sygnaturki cmentarnej. "Witaj Królowo"

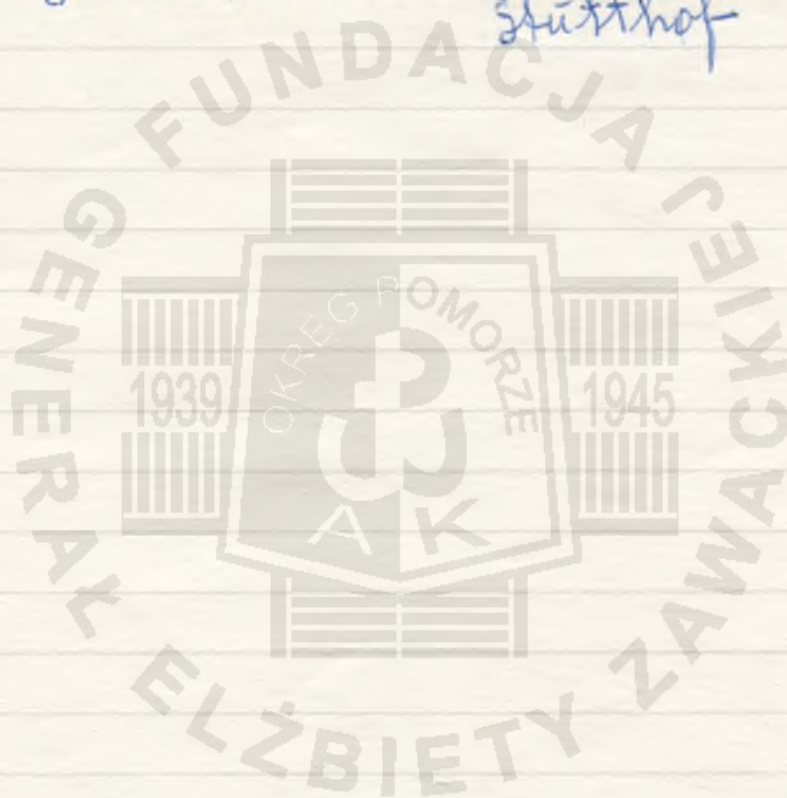
.....

"A w oddali, gdzieś na wieków fali -
Z m a r t w y c h w s t a n i e"

Bożysława Kurowaki /

O śp. Halinie Dofii Strzeleckiej

Ł. wigimarec Nr. P-17443 obrotu Koncentracyjnego
Stuttgof



Michel Le Gaillerets, O.P.
(stały współpracownik Żmurek)

Lund (Szwecja) dn. 23.XI. 1968.

Przemówienie żałobne nad trumną sp. Haliny Strzeleckiej
w Kaplicy św. Olafa w Lund.

Kiedy w środę mł. Agnieszka dojechała do nas wiadomością, że Halina Strzelecka zwała z tego świata, zaplanowała w parafii katolickiej w Lund powszechną żałobę. Od chwili powstania kaplicy św. Tomasza w Lund była Halina najwzajemniejszym jej członkiem. Była lubiana przez wszystkich. Często była chora, przychodziła pierwotnie do Kościoła, by uczestniczyć we świętej mszy, a często przychodziła do Kościoła także niechorując.

Była A o c z k o w i e k m o d l i t w y.

Równocześnie miała ona uwagę swoją skierowaną na zewnętrz do tego stopnia, że cały swój wolny czas poświęcała myśli o innych, o pomocy tym, którym było ciężko, zarówno w jej ojczyźnie - Polsce, jak i w jej drugiej ojczyźnie - Szwecji. Dla siebie nie zatrzymywała nic, ani czasu ani pieniędzy.

Była A o c z k o w i e k m i t o s e i.

Myślę, że wielu narodziło się w Szwecji Halina przed wojną brała przymus udział, przyczyniła się do rozwiązania w niej tego żarliwego ducha poświęcenia. Niech mi wolno będzie tu też przypomnieć prelekcję Haliny w 1955 r. na publicznym zebraniu Akademickim Katolickim Szwecji.

Mówiła wtedy o życiu religijnym w obozach koncentracyjnych. Wszyscy słuchający jej śluchali, nie zapominamy nigdy o jak prostych słowach i jak statecznie mówiła o tych ciężkich latach. Mówiła z całym przekonaniem o tym jak te lata doświadczeń (prób) stały się drogą do Boga i do bliźnich. Mówiła wyprawdzie tego nieczci tylko o swoich współtowarzyszach niedoli, ale słowa jej oddziaływały równocześnie jej najbardziej wewnętrzne myśli.

Wiemy, że Pan nasz jest naszym Sędzią i dlatego modlimy się za naszymi zmarłymi i powierzamy ich dusze miłosiernemu Bożemu.

Wie mamy jednak nadzieję, że Świeca Sprawiedliwych przaymie
 już do Siebie, boi zawsze chciała być w naszej wiernej służbie,
 Jego. Dziękujemy Bogu za to, że przez tak wiele lat dał nam już,
 naszej małej parafii.

x) Zob. „La vie spirituelle” zima 1954. Edition Du Cerf. Paris
 oraz przedruk z np. w czasopiśmie „Ecclesia” nr 109. April 1958.

Program uroczystości żałobnych nad trumną Haliny Jolii Strze-
 leckiej nr. 28. III. 1904 w Strzelnie, zmarłej 13. XI. 1968 r. w Łodzi.

Uroczystości w Kaplicy szpitalnej w Łodzi dnia 23. XI. 1968 r.

1. Pokropienie
2. „De profundis” po łacinie
3. „Misere mei Deus” po łacinie
4. Modlitwy po łacinie i po szwedzku
5. Przetłum. ks. Chmielewski - przemówienie po polsku
6. Przetłum. O. Dominikański M. de Paillet - przemówienie po szwedzku
7. „Libera me” po łacinie
8. „Salve Regina” - sygn. solowy
9. Mgr. prawn. Bożyśław Kuroński - przemówienie po polsku
10. P. Signe Blanch. Przewodnicząca Komitetu Pomocy dla Polaków - prze-
 mówienie po szwedzku.
11. „Krugile ciemnej” - śpiew chóralny po polsku pod batutą
 p. Antoniego Wielecha
12. „Marsz żałobny Chopina” - organy
13. Bożyśław Kuroński - podpisowanie w imieniu rodziny dla uczestników
 żałobnej uroczystości.

Przemówienie do Józefa Muz. Kurovskiego Bożysława nat trinnu.

Sp. Haliny Sprzeckiej w domu / Sawaia / Lwia 23. II. 1968 r.

Kiedy staż nat Arminu Józef Kuchana Halino, by big pożegnać w imieniu naszej polskiej wspólnoty, przyjaciół Twoich - tych z bliska i z daleka - pożegnać Ciebie, dobrego друга i szermiera wspólnych ideałów, również imieniem własnym cisną mi się na usta pierwsze słowa z „Resurrecturis” wiersza narodu, Tygmina Krasimskiego:

„Świat, ten cmentarz z Ter, ze Koni i bota,
Świat, ten jak nierzna każdemu Solgota,
Darmo się tuż młota, kiedy go ból zrani,
Cta bursz zywota nie masz tu przystani.

of r witali, gżes na wieków polnej fali

Z m a r t w y c h w s t a n i e!

Kaiste pełen bólu i niepojętej muski duchowej był ten ostatni chrus Twojego życia. Litosz je prawdziwie po chrześcijańsku - z pokorą i z miłością ku Bogu. Wskt z nas nie był świadom tego, że majdżes się nad przepaścią smierci. Przecież nawet przygotował sobie program reanimacji w formie ożywłej kilku miejscowych chłopów. Ale, choroba miała swój własny bieg i szukała sobie ujścia w śmiertelnym epilogu. Otwierał of nas niecierpienie, mimo, że przyjaciele grzali nat Tobą niemal do ostatniej godziny życia. Ufam, że brygista sprawiedliwy i miłosierny przyjął ostatnią Twoją drogę i stał się z sercem Twoim. Odezwały się jednak wszyscy tu wokół Arminu Józef z gromadami, jak i ci, którym w kraju i po wsze światie młotał ziarum. Dobra że oto nagle staliśmy się niebożni o członka bardzo słabego, o kogo bardzo mało bliskiego.

Wyjechała już ziemia Kujawska, te same strony, z których pochodził poeta Jan Kasprowicz i Stanisław Przybyszewski. Ten ostatni w „Mnich Współczesnych” wspomina patriotyczną atmosferę domu Jej Dziadków w Szwabo. Tradycje sybiraków w rodzinie, a równocześnie ograniczenie pracy twórczej po zakoron pruskiem, mławsza zaś publikażka Jej wuja Józefa Siemianowskiego

w Wielkopolsce - Kształtowały jej prądy, ale pion moralny i kierunek ideowy - poprosz, dom Rodzicielski - wyznaczyła sobie sama. Miła w charakterze swoim piękne rzeczy. Świeżo przystąpiła do ziem ujęć, goręcej patriotyzmu, wrażliwości na piękno przyrody, na czas słowa polskiego w poezji i literaturze, którym Karmita nas na naszych dorocznych uroczystościach narodowych i na łamach czasopisma naszego "Książki". Kierowała i Tatrów z nalecenia w różnych sytuacjach własnego stanowiska i własnych etów a równocześnie świeżo poczucie obowiązku i odpowiedzialności społecznej.

Natomiast jej matka w życiu jej miłość do Boga, jako jej wczesnie wychowała matka w świątyni. Była z matką w swojej religijności - ale pobożności swojej miała własny kształt. Bóg był dla niej przede wszystkim źródło pomocy z tym, co się wierz. Z pełnym poświęceniem przypominały, jak przez całe 20 lat, dzień o dzień o siebie pierwsze starała się bronić, otaczała je własnym kluczem. Jakże często dożywała sama jedna na misy św., komunikowała codziennie. Z zapowiemie jedną łaski nam wyprosiła "o cokolwiek proszę mnie będziecie w imię Boga, dać nam". Potrafiła mieć się goręco i wytrwale.

Z takiego stosunku do Boga, z modlitwy i kontemplacji wypływał jej stosunek do otoczenia, do bliskich. Starała się czynnie angażować w życie społeczeństwa, które żyła, realizować w niej jakiś bardziej autentyczny styl życia wzorowanego na ewangelii. Wypływała jakby tworzyła, wypływała miłość z miłości, nie z miłości Boga, a przez Niego na miłość ludzi.

Przetworzyła również przez siebie swoje własne języki, a równocześnie instruktorów harcerskich, staje z rybnikiem wojny w szeregach walki, potem w oborach bita i pomierzana - przechodzi na zaangażowanie życia. Wynosi z niej szeregowe naciąganie na wszelkiego rodzaju głód, zimno i udręczenie ludzkie. Jakiś od samego początku swoje poświęcenie w Szwecji cały swój czas wolny w pracy poświęca głównie trosce i pomocy bliskim. Ze skromnego swego budżetu wiele wyparcie oddawał w czasie wojny koleżankom obywatelom, którzy do końca na kształcenie ich

dzieci. Przy dywej współpracy swych sawobitkich przyjaciół wyszła wielkie
czasie iłości państwa. Choć miałem przyjaciół niemal codziennego widywania
się z nią, o niektórych pięknych gestach jej szlachetnego serca, dowiedziałem
się dopiero po jej śmierci. Wolała, by nikt nie wieział o jej nerwowych
tam, gdzie nie porządkowała sobie w tym żadnej wartości. A przecież zmie-
niała sytuację życiową jednostek, rodzin, kłóciła z inżynierem, misla-
chciała. Była także, jako powinien być chrześcijanin osobowości,
zrosnięty z życiem i obejmujący je miłością.

W trakcie najgłębszym pochylałam się więc nad Twoją trudną i wyrazistą
tę masę wdzięku. Choć bolesnie odczuwamy Twoją stratę, pociesze-
mam jest świadomość, że mimo wszystko należymy nadal do jednej ro-
diny Bożej, że my tu modlimy się za Ciebie Bogiemu, a Ty po tam-
tej stronie Ojczyzny będziesz za nas, za braci i siostry.

Ostatni etap Twojej ziemskiej wędrówki - to droga do Polski. Włóczyłeś się
fale morza. Na spotkanie wyjdzie ci rodzina, przyjaciele i ci, którym
dobrze przyszedł. Na wielką trawę przed ich domem... Na cementarzu pozna-
skim otworzy się czapka ziemi oczyszczonej, przyjmie Cię w swe objęcia i
prześle do swego Jona. Żalony, twój sygnał w cementarzu.
„Witaj Królowo.”

„A w oddali gdzieś na niekońcu fali -
Z m a r t y n a b r a t a n i e.”

(-) Bolesław Kuroński.

Kalina Strzelecka urodzona z lat gimnazjalnych, gdy prowadziła w Strzelcu
Związek Harcerski i spotykaliśmy się na obozach harcerskich w Konen-
cie Chrogoni Harcerski w Poznaniu. W czasie okupacji pracowaliśmy razem
w ZNŻ-AK (Inspektorat Teren - Bydgoszcz) Konkretnie aresztowane
w lipcu 1942 przez Gestapo gdańskie, przebywaliśmy w więzieniu w Staro-
gardzie gdańskim oraz obozie Koncentr. Stutthof do dnia 23. kwietnia
1945 r.

Bolesław Kuroński

Sopot, październik 1992

o. więziennik nr. 81744 KZ Stutthof 28

Nieznana Polka
służyła Bogu i ludziom

Na wstępie epizod, który zeznała po wojnie wobec władz szwedzkich i niemieckich:

"Bei der Einlieferung ins KZ Stutthof spielte sich bei der Aufnahme meiner Personalien folgende charakteristische Episode ab:

- Reichsdeutsche?
- Nein.
- Eingedeutscht?
- Nein.
- Volksdeutsche?
- Nein.
- Was denn?
- Polin.

Auf diese Antwort hin bin ich so stark misshandelt worden, dass bewusstlos wurde."

x x x

I. Praca zarobkowa w Szwecji:

Od 1.XII.1945 - 30.XI.1946: jako asystent w Szwedzkim Instytucie Polityki Zagranicznej, grupa studiów w Lund, pod kierownictwem dr Z. Łakoćńskiego spisywała zeznania /ok. 600 protokółów/ z przeżyć w ob.konc. Złożone następnie w Instytucie Historii Współczesnej Uniwersytetu w Lund /prof. Sture Bolin/, po części wykorzystane w procesach przeciw zbrodniarzom wojennym w Norymberdze i Hamburgu.

1947 r. - pracowała jako robotnica w fabryce sznurków w Lund.

1948 - 1968 r. - jako laborantka w klinice ginekologicznej w Lund.

II. Prace kulturalno-społeczne:

1/ czynny udział - w charakterze przywódczym - w polskim życiu organizacyjnym w Lund w latach od 1947 - 1964, w zarządach Zw.b.więźniów polit., Koła Polaków, Stow.b.Komb.

2/ czynny udział w miejscowym organizacyjnym życiu katolickim, w szczególności w zarządzie Academicum Catholicum Sueciae.

3/ 1946-50 r. była najbardziej oddaną współpracowniczką w redakcji dwutygodnika katolickiego "Z n a k", czasopisma polonii szwedzkiej, które - wdg. słów w liście pożegnalnym nieznanej nam czytelniczki p.Zofii Leszczyńskiej z Norrköping z 6.VII.1949 r. - "spełniając rolę przewodnika duchowego w duchu katolickim, często wlewało otuchę w chwilach ciężkich, chwilach zwątpienia", a równocześnie koncentrowała się

przy nim akcja charytatywna polonii szwedzkiej na rzecz pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju. Artykułów napisała zaledwie kilka, m.i.o "Marii Skłodowskiej-Curie", cenne jednak było przede wszystkim jej wsparcie moralne, dobre rady, korekta, to, że czuła się za odezwę oblicze i poziom tego pisma współodpowiedzialna.

4/ Dnia 28.XII.1947 r. odbyła się w Lund Uroczystość Gwiazdkowa z Opłatkami oraz widowiskiem scenicznym p.t. "Betleem w kolendzie polskiej" w układzie Haliny Strzeleckiej. Udział w niej wzięli również goście, rodacy u Göteborga, Trelleborga, Malmö, Västerås i Sztokholmu z min. Henrykiem Sokolnickim na czele. Obecny był również o.M.de Paillerets O.P. z Lund. - Zob. sprawozdanie w "Znaku".

5/ W 1960 r. odbyły się w Lund pierwsze Jasełka w Jej układzie. zob. "Dziatwa", Londyn nr.3/1960 r.

6/ W latach 1955-60 przygotowywała program występów dziecięcych na obchodach 3 - Majowych, ponadto wygłaszała odczyty na tematy religijne, historyczne, literackie, krajoznawcze, które doskonale opracowane, były zawsze słuchane w Lund jak i w Malmö z wielkim zainteresowaniem i nagrodzone przez publiczność szczerym aplauzem. Nie sposób wymienić wszystkich. Dla przykładu wystarczy wskazać następujące:

a/ W listopadzie 1956 r. odczyt w Malmö na temat: "Prastare ziemie polskie"/o Ziemiach Odzyskanych/, jako echo dyskusji w pewnych kołach szwedzkich.

b/ W tymże środowisku polskim w Malmö - w 1935 r. - odczyt o Słowackim.

c/ W 1958 r. do wystawionych w Lund i Malmö fragmentów "Wesela" Wyspiańskiego w reżyserii p.L. Broel-Plater, wygłosiła w jęz. szwedzkim słowo wstępne o znaczeniu "Wesela", podając równocześnie treść i komentarz do wystawionych scen.

d/ 3 - Maj 1958 r. w Lund: Dzieci - w strojach narodowych - ustawione w półkolu z mapą Polski w pośrodku w wędrowce "Wzdłuż ~~Odry~~ Wiśły i Odry" / w układzie Haliny Strzeleckiej / złożyły hołd Ojczyźnie, dając zarazem świadectwo swych podstawowych wiadomości z historii i geografii Polski oraz postępów w mowie ojczystej, śpiewie i grze na forrtepienie. Zob. "Polska Wierna", Paryż nr 23 z 22.6.1958 r.

e/ W 150-letnią rocznicę urodzin J. Słowackiego - w Lund - "w treściwym i bardzo interesującym wykładzie dała sylwetkę ideową wieszęza i charakterystykę jego twórczości, popartej recytacjami z niektórych utworów..." Zob. "Polska Wierna", Paryż z 24.3.1959 r. Odczyt Jej powtórzono w Malmö:

f/ W 1963 r., w czasie uroczystości poświęconej 100-letniej

rocznicy Powstania Styczniowego, wygłosiła bardzo ciekawy referat, ilustrowany recytacjami wyjątków z literatury Powstania, głosów historyków, polityków, publicystów - za Powstaniem i przeciw - oraz wystawą 40 obrazów z "L'Illustration" z 1863 r., tudzież fragmentami muzycznymi epoki. Zob. "Gazeta Niedzielną", Londyn.

g/ W 1968 r. - w 170 rocznicę urodzin Mickiewicza - H.S. wygłosiła interesującą prelekcję o wieszczu, który wg. słów Z. Krasieńskiego "był filarem podtrzymującym sklepienie, złożone z serc żywych i krwawych". Odczyt ilustrowały deklamacje i recytacje młodzieży urodzonej i wychowanej w Lund. /Zob. "Gazeta Niedzielną", Londyn/

h/ W 1948 r. w związku z tragiczną śmiercią hr. Folke Berhadotte wygłosiła na zebraniu żałobnym polonii w Lund przemówienie żałobne.

Pozycje wyszczególnione w tym dziale /II./ stanowią jedynie tytuły za którymi mieści się olbrzymia praca/setki zebrani, konferencji, dyskusji itp./ w trosce o sprawy społeczno-kulturalne, a przede wszystkim też - co ją szczególnie charakteryzowało - w trosce o maluczkich. Nie odmawiała nikomu pomocy, mimo, że po pracy w laboratorium czuła się bardzo zmęczona, szła wieczorem na modlitwę do Kościoła /różaniec i in./ a potem w latach do 1963 r. goniła wśród rodaków, zawiadamiała o nabożeństwach polskich, udzielała indywidualnie lekcji polskiego, wzgl. też lekcji szwedzkiego, odwiedzała chorych, szczególną troską otaczała groby polskie w okresie Dnia Zadusznego na miejsc. cmentarzu. W pewnym okresie chodziła na lektorat jęz. francuskiego, w innym roku znowu w latach 1960 - tych uczyła się hiszpańskiego, to znów brała lekcje kroju i szycia. Była niezastąpiona w dopilnowywaniu drobnych usług. Wszystko, co robiła, czyniła z myślą o Bogu, w imię Chrystusa, w imię Miłości. Z ofiarowanego sobie 15 lat temu mieszkania zrezygnowała na rzecz 10 lat starszej od siebie rodaczki, która Jej zdaniem bardziej tego potrzebowała. - Specjalną kartę stanowi Jej akcja pomocy bliźnim w Kraju, której oddawała gros swoich zarobków. Osobiście żyła nad wyraz skromnie. - Posyłała paczki do Lasek pod Warszawą, pieniądze na trędowatych do Ugandy, na akcje Abbé Pierre w Peru i Indiach...

III. Akcja w stosunku do Szwedów - naświetlanie spraw polskich.

Wszędzie gdzie mogła, gdzie wypadło - budziła miłość do Polski, i prostowała błędne mniemania i opinie.

1/ na łamach Katolsk Kyrkotidning można nawet wyczytać sprostowanie Jej, że zwycięskim wodzem w bitwie pod Wiedniem nie był Karol Lotaryńczyk - jak to autor artykułu Niemiec twierdził - a tylko Jan III Sobieski.

2/ Na publicznym zebraniu Academicum Catholicum Sueciae, Lund, przemawiała wśród innych po szwedzku - 18.X.1953 r. - W zebraniu poza

członkami AC, wzięli udział przyjaciele Polski z Malmö i Lund, również ze świata uniwersyteckiego. Zob. "Litterae" nr.9/53 - wyjątki z przemówień.

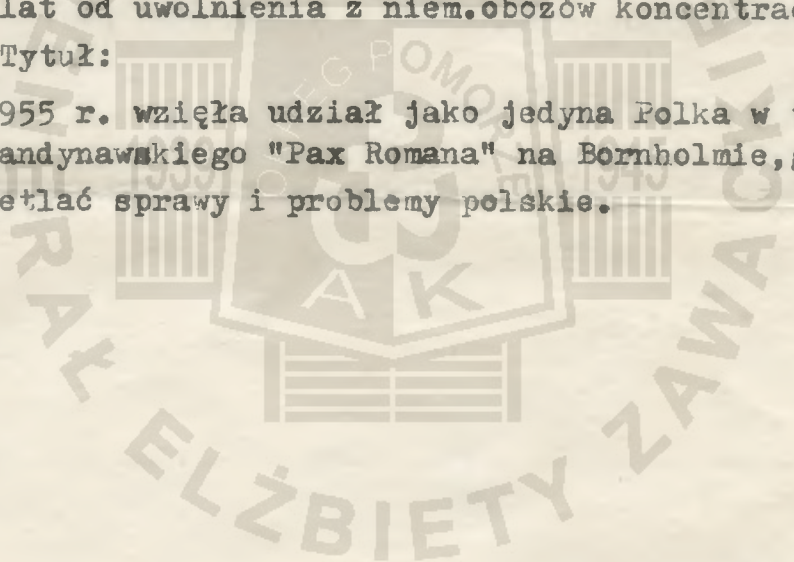
3/ z Jej inicjatywy w X-lecie wyzwolenia odbył się Wieczór w Akademiska Föreningen w Lund, gdzie na publicznym zebraniu Academicum Catholicum Sueciae wygłosiła 5.XII.1955 r. prelekcję na temat: "Życie religijne w niemieckich obozach koncentracyjnych", które potem ukazało się w druku w czasopiśmie:

a/ La Vie Spirituelle, juin 1957 str.592-602 p.t. "La vie chrétienne au camp de concentration" Aperçus sur la vie des prisonnières au camp de Stutthof.

b/ Ecclesia, avril 1958, Paris /którego to czasopisma dyrektorem literackim był wtedy nieżyjący dziś pisarz Daniel-Rops/ Redakcja zwróciła się do H.S. o prawo przedruku artykułu z "La Vie Spirituelle" str.129-138, 4 ilustracje. Tytuł: Stutthof lieu de prière.

c/ Credo. Uppsala nr.1 z 1970 r., którego odbitkę prześle. Mija właśnie 25 lat od uwolnienia z niem.obozów koncentracyjnych. Przyczynek na czasie. Tytuł:

d/ W 1955 r. wzięła udział jako jedyna Polka w tygodniowym zjeździe skandynawskiego "Pax Romana" na Bornholmie, gdzie w dyskusjach mogła naświetlać sprawy i problemy polskie.



Przemówienie żałobne nad trumną śp. Haliny Strzeleckiej
w kaplicy św. Olafa w Lund

Kiedy stoję nad trumną Twoją, kochana Halino, by Cię pożegnać w imieniu naszej polskiej wspólnoty, przyjaciół Twoich - tych zbliska i zdaleka - pożegnać Ciebie, dobrego druha i szermierza wspólnych ideałów, również imieniem swoim własnym - cisną mi się na usta pierwsze słowa z "Resurrecturis", wieszczą narodu Zygmunta Krasińskiego:

"Świat ten cmentarzem z łez, ze krwi i błota,
Świat ten jak wieczna każdemu Golgota.
Darmo się duch miota, kiedy go ból zrani,
Na burze żywota nie masz tu przystani.

.....

A w oddali, gdzieś na wieków późnej fali -

Z m a r t w y c h w s t a n i e !"

Zaiste pełen bólu i niepojętej męki duchowej był ten ostatni okres Twego życia. Znosiłaś je prawdziwie po chrześcijańsku - z pokorą i z miłości ku Bogu. Nikt z nas nie był świadom tego, że chodziłaś nad przepaścią śmierci. Jakże wdzięczna byłaś Bogu, kiedy na przełomie tego roku nastąpiła zasadnicza poprawa w Twoim zdrowiu. Zaczynałaś żyć na nowo. Przygotowywałaś sobie ostatnio program nauczania w mowie ojczystej kilku miejscowych chłopców. Ale choroba, która drażyła Twój organizm, miała swój własny bieg i szukała sobie ujścia we właściwym jej, tragicznym epilogu. Odeszłaś od nas nieoczekiwanie, mimo, że przyjaciele czuwali nad nad Tobą niemal do ostatniej godziny Twego życia.

Ufamy, że Chrystus sprawiedliwy i miłosierny przyjął skołataną duszę Twoją i otarł łzę z oczu Twoich. Odczuwamy jednak wszyscy, tu wokół Twojej trumny zgromadzeni, jak i ci, którym w Kraju i po wszem świecie rzucałaś ziarna dobra - że oto nagle staliśmy się ubożsi o człowieka bardzo szlachetnego, o kogoś bardzo nam bliskiego.

+ + + + +

+

II/14 2

Wydała Ją ziemia kujawska, te same strony, z których pochodzili poeta Jan Kasprówicz i Stanisław Przybyszewski. Ten ostatni w "Moich współczesnych" wspomina patriotyczną atmosferę Domu jej dziadków w Szarleju. Tradycje Sybiraków w rodzinie, a równocześnie organicznej pracy twórczej pod zaborem pruskim, zwłaszcza zaś publicystyka jej wuja Józefa Siemianowskiego w Wielkopolsce - kształtowały Jej osobowość. Ale pion moralny i kierunek ideowy - poprzez Dom rodzicielski i lata studiów - wyznaczyła sobie sama.

Miała w charakterze swoim cechy piękne: duże przywiązanie do ziemi ojców, gorący patriotyzm, wrażliwość na piękno przyrody, na czar słowa polskiego w poezji i literaturze - którym nas na naszych dorocznych uroczystościach narodowych jak i na łamach naszego czasopisma "Z n a k" (Lund, 1946-50) karmiła - ponadto rzeczowość i łatwość znalezienia w różnych sytuacjach właściwego stanowiska i właściwych słów, a równocześnie duże poczucie obowiązku i odpowiedzialności społecznej.

Nadewszystko jednak dominowała w życiu Jej miłość ku Bogu, jaką jej matka-wcześnie owdowiała, w dusze wpoiliła. Była z natury swej religijna - homo credens - ale pobożności swojej nadała własny kształt. Bóg był dla niej rzeczywistością nie tylko od niedzieli i świąt, ale na codzień. W sumieniu swoim uważała prawa Jego za obowiązujące. Religia oznaczała dla Niej przede wszystkim zgodność postępowania z tym w co się wierzy. Z pełnym podziwem wspominamy jak przez całe lat 20, dzień w dzień, o świcie, pierwsza stawiała u bram kaplicy, otwierała je własnym kluczem. Jakże często bywała sama jedna na mszy św. Komunikowała codziennie. Modliła się też za nas wszystkich, indywidualnie i zbiorowo. I zapewne niejedne łaski nam wyprosiła, bo przecież "o cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię Boże, dam wam". Potrafiła modlić się gorąco i wytrwale.

Z takiego stosunku do Boga, z modlitwy i kontemplacji, wpływał Jej stosunek do otoczenia, do bliźnich. Starła się czynnie angażować w życie społeczności wśród której żyła, realizować w niej jakiś bardziej autentyczny styl życia wzorowanego na Ewangelii. Wspólnota, jaką tworzyła, zasadzała się nie tyle na uczuciach ile na miłości Boga a poprzez Niego miłości ludzi.

II/15

Szła przez studia swoje na uniwersytecie poznańskim o własnych siłach. Ukończyła je z wynikiem bardzo dobrym. Potem ceniona przez uczniów swoich - bo wymagająca - nauczycielka języków w gimnazjum w Gdyni, a równocześnie instruktorka harcerska, staje z wybuchem wojny w szeregach walki; z kolei w obozach koncentracyjnych - bita i sponiewierana - przechodzi znaną nam gehennę życia. Wynosi z niej szczególne uczulenie na wszelkiego rodzaju głód, zimno i niedzę ludzką. Toteż od samego początku swego pobytu w Szwecji, cały swój czas wolny od pracy poświęca głównie trosce i pomocy bliźnim. Ze swego skromnego budżetu niesie wsparcie owdowiakom w czasie wojny koleżankom z obozów, łoży do ~~końca~~ końca na kształcenie ich dzieci. Przy żywej współpracy swych szwedzkich przyjaciół wysyła niezliczone ilości paczek. Akcję tę prowadzi do ostatnich dni życia. I chęć miałem przywilej niemal codziennego widywania się z nią - o niektórych pięknych gestach jej szlachetnego serca dowiaduję się dopiero po jej śmierci. Wolała, by nikt nie wiedział o Jej uczynkach tam, gdzie nie poczytywała sobie w tym żadnej zasługi. A przecież zmieniała sytuacje życiowe jednostek, rodzin, dźwigała z upadku, uszlachetniała. - Była taką, jakim powinien być chrześcijanin posoborowy: zrośnięty z życiem i obejmujący je miłością.

+ + + +

W hołdzie najgłębszym pochylamy się więc nad Twoją trumną i wyrażamy Ci naszą wdzięczność. I choć boleśnie odczuwamy Twoją stratę - pociechą nam jest świadomość, że mimo rozłąki należemy nadal wspólnie do jednej rodziny Bożej, że my się tu modlimy za Ciebie będziemy, a Ty po tamtej stronie orędować będziesz u Boga za Ojczyznę naszą, za braćmi rozproszonymi po wszem świecie i za nami.

Ostatni etap Twojej ziemskiej wędrówki - to droga do Polski. Ukołyszają Cię fale morza. Na spotkanie wyjdzie Ci rodzina, przyjaciele i ci, którym dobrze czyniłaś. Na wieko trumny padną ich łzy... Na cmentarzu poznańskim otworzy się cząstka ziemi ojczystej, przyjmie Cię w swe objęcia i przytuli do swego łona. Żałosny ton sygnaturki cmentarnej. "Witaj Królowo..."

.....

"A w oddali, gdzieś na wieków późnej fali -

Z m a r t w y c h w s t a n i e !"

Bożysław Kurowski

II/16

Uzupełniające dane życiorysu

H a l i n a S t r z e l e c k a urodziła się 22.III.1907 r.
w Strzelnie.

Ukończyła Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu - mgr filologii. Pracowała w szkole w Gdyni. Podharcmistrzyni Związku Harcerstwa Polskiego.

W 1940 r. została komendantką /pseudonim "Zofia"/ Wojskowej Służby Kobiet Okręgu Pomorskiego /Zeszyt 2 Muzeum Stutthof, s.110/.
P. gen. Maria Witek w rozmowie ze mną potwierdziła tę informację.

Halina Strzelecka zmarła w Lund /Szwecja/ 13.XI.1968 r.

A. Paszkowska
/Anna Paszkowska/

Luty 1992 r.

Strzelecka Halina ps. "Zofia", "Angora" (1907-1968), instruktorka harcerska, pierwsza kierowniczka Wojskowej Służby Kobiet na Pomorzu.

Urodziła się 28 III 1907 r. w Strzelnie k. Mogilna. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Strzelnie uczęszczała do gimnazjum im. Bł. Jolanty w Gnieźnie. Po uzyskaniu matury studiowała filologię współczesną na Uniwersytecie Poznańskim. Po ukończeniu studiów wyjechała do Gdyni. Początkowo uczyła języka francuskiego w prywatnym gimnazjum dra Zegarskiego w Gdyni-Orłowie. Później aż do wybuchu wojny pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego w Szkole Handlowej w Gdyni. Już podczas nauki w gimnazjum wstąpiła do Związku Harcerstwa Polskiego. Działalność harcerską kontynuowała podczas swojego pobytu w Gdyni. Na początku lat trzydziestych w stopniu podharc mistrzyni pełniła funkcję sekretarki Hufca Harcerek w Gdyni. Za wzorową pracę otrzymała stopień harc mistrzyni i do 1936 r. była komendantką I Hufca Starszych Dziewcząt w Gdyni. W latach 1938-1939 pełniła funkcję zastępczyni hm. Zofii Polkowskiej - komendantki Morskiego Rejonu Harcerstwa. W 1938 r. została włączona do prac Pogotowia harcerek. W sierpniu 1939 r. brała udział w przydzielaniu harcerek do pełnienia wojskowej służby pomocniczej.

Po wybuchu wojny nadal działała w ramach Pogotowia harcerek. Po wyjeździe komendantki Morskiego Rejonu Harcerek nadzorowała pracę harcerek w szpitalach, schronach oraz organizowała zespół łączniczek przy Komendzie Miasta. Po zajęciu Gdyni przez Niemców krótko pozostawała w tym mieście. W związku z rozpoczęciem wysiedleń ludności polskiej z centrum Gdyni w październiku 1939 r. wyjechała do Torunia, gdzie nie była znana z działalności społecznej. W Toruniu podczas okupacji pracowała w sklepie zegarmistrzowskim swego brata, znajdującym się przy ul. Szewskiej. Stosunkowo szybko włączona została do działalności konspiracyjnej. Wiosną

1940 r. została zaprzysiężona w ramach ZWZ. Początkowo pełniła funkcję łączniczki komendy okręgu pomorskiego ZWZ. Sklep w którym pracowała stał się ważnym lokalem kontaktowym. W calach organizacyjnych odbywała podróże do Bydgoszczy a nawet Poznania. O jej działalności konspiracyjnej brak bardziej szczegółowych danych. Ścisłe współpracowała z mjr. Józefem Chylińskim ps. "Bolesław", "Kamień" - szefem sztabu okręgu pomorskiego ZWZ-AK. Systematycznie spotykała się z ppor. rez. inż. Jerzym Paszkowskim ps. "Kopernik" - szefem dywersji w okręgu pomorskim ZWZ-AK oraz jego żoną dr med. Anną Paszkowską, pełniącą funkcję skarbniczki okręgu. Utrzymywała też osobiste kontakty z ppor. Bronisławem Jasińskim ps. "Kuno", "Henryk II" - komendantem Inspektoratu Bydgoskiego ZWZ-AK, który w jej mieszkaniu przekazywał pocztę konspiracyjną przeznaczoną dla komendy okręgu. Wiadomo, że utrzymywała też kontakty z Celiną Ciesielską, żoną Wacława Ciesielskiego ps. "Roman" - szefa wydziału organizacyjnego komendy okręgu pomorskiego ZWZ. Miała szereg powiązań z Inspektorem Toruńskim ZWZ-AK. Współpracowała szczególnie owocnie z kpt. rez. Tadeuszem Łęgowskim - komendantem inspektoratu toruńskiego, który mieszkał w tym samym budynku co ona. Z polecenia kpt. Łęgowskiego organizowała służbę łączności i sanitarną. Zwerbowała do pracy konspiracyjnej dra Pawła Chojnackiego i dr Zofię Kordylewską, którzy kierowali służbą ^{sanitarną} ~~sanitarną~~ inspektoratu toruńskiego. W ramach służby ~~sanitarnej~~ sanitarnej w Toruniu współpracowała z Haliną Kałamajską ps. "Klementyna" oraz (od stycznia 1941 r.) z byłą harcerką Heleną Chrzanowską, która z jej polecenia tworzyła służbę sanitarną w Obwodzie ZWZ-AK Chełmno. Ze swoich obowiązków służbowych wywiązywała się wzorowo. Wiosną 1942 r. mjr J. Chyliński powierzył jej ważne zadanie zorganizowania Referatu Wojskowej Służby Kobiet w Komendzie Okręgu Pomorskiego AK. Jako "Zofia", "Angora" była pierwszą kierowniczką tego referatu, obejmującego teren całego Pomorza. Do pracy w WSK włączyła grono byłych harcerek i przedwojennych członkiń PWK. Jej

działalność konspiracyjną przerwały aresztowania dokonane latem 1942 r. Gestapo wpadło na ślady jej pracy podziemnej po aresztowaniu w końcu czerwca 1942 r. ppor. B.Jasińskiego z żoną. Aresztowana została przez gestapo w Toruniu 2 lipca 1942 r. na skutek swoich powiązań z ppor. Jasińskim. Przewieziono ją do więzienia w Starogardzie, gdzie osadzono także inne członkinie AK. Tam przeszła kilkumiesięczne ciężkie śledztwo z zastosowaniem tortur. Jej sprawę prowadził funkcjonariusz gestapo o nazwisku Burchard. W czasie śledztwa była konfrontowana m.in. z Anną Paszkowską i Cecylią Ciesielską. Po zakończeniu śledztwa i udowodnieniu jej działalności w ZWZ-AK została 1 grudnia 1942 r. przewieziona do obozu koncentracyjnego Stutthof. Tam jako więzień policyjny (następnie polityczny) otrzymała numer 17443. W Stutthofie była główną inicjatorką i współorganizatorką różnych form życia kulturalnego, patriotycznego i religijnego. Swoją postawą zyskała sympatię i życzliwość innych współwięźniarek. W Stutthofie przebywała do 1945 r. Została ewakuowana 28 IV 1945 r. drogą morską. Wycieńczona i chora w dniu 6 maja 1945 r. znalazła się w Lund w Szwecji. Po okresie rekonwalescencji pracowała w różnych zawodach, także jako pracownica fizyczna. Żyła niezwykle wówczas skromnie. Podjęła pracę w Polskim Instytucie Źródłowym utworzonym w Lund i powiązanym z Instytutem Spraw Międzynarodowych (Utrikespolitiska Institutet) w Sztokholmie. Zajmowała się w jego ramach zbieraniem materiałów na temat pobytu więźniów w niemieckich obozach koncentracyjnych. Przez szereg lat w PIŻ prowadziła kartotekę. Brała też aktywny udział w życiu kulturalnym Polonii. Zmarła 13 XI 1968 r. w Lund. Pochowana została na cmentarzu w Poznaniu.

księga ewidencyjna więźniów,
AMSt., (Szuca-Marcinkowska E., Halina Strzelecka, rękopis biogramu);
AP AK, T. Paszkowska A.; Sł.Konsp.Pom., cz.1, 106, 164, cz.2, s.115, cz.3, s.40, 43, 44; Uggle A.N., Polacy w Szwecji w latach II wojny światowej, Gdańsk 1996, s.201; Włodkowski J., Związek Harcerstwa Polskie-

go w Gdyni w latach 1928-1948, Gdańsk 1968, maszynopis pracy magisterskiej, s.37,95.

Andrzej Gąsiorowski



Strzelecka Halina ps. „Zofia”, „Angora” (1907-1968), instruktorka harcerska, szef WSK KO AK Pomorze.

II/21

Urodzona 28 III 1907 r. w Strzelnie k. Mogilna. Ukończyła szkołę powszechną w Strzelnie, następnie Gimnazjum im. Bł. Jolanty w Gnieźnie, gdzie uzyskała maturę. Studiowała filologię współczesną na Uniwersytecie Poznańskim. Po ukończeniu studiów wyjechała do Gdyni. Początkowo uczyła języka francuskiego w prywatnym gimnazjum dr Zegarskiego w Gdyni-Orłowie. Później aż do wybuchu wojny pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego w Szkole Handlowej w Gdyni. Już podczas nauki w gimnazjum wstąpiła do ZHP. Działalność harcerską kontynuowała podczas swojego pobytu w Gdyni, pełniąc w st. podharcemistrzyni funkcję sekretarki Hufca Harcererek. Do 1936 r. była kmdtką I Hufca Starszych Dziewcząt w Gdyni, a w latach 1938-1939 jako harcistrzyni pełniła funkcję zastępczyni hm. Zofii Polkowskiej – kmdtki Morskiego Rejonu Harcererek, włączona do prac Pogotowia Harcererek. W sierpniu 1939 r. brała udział w przydzielaniu harcererek do pełnienia wojskowej służby pomocniczej.

Słow. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, Wyd. FAPAK & XVII, Toruń 1998, 2.4



Po wybuchu wojny nadal działała w ramach Pogotowia Harcererek. Po wyjeździe hm. Z. Polkowskiej nadzorowała prace harcererek w szpitalach, schronach oraz organizowała zespół łączniczek przy Komendzie Miasta. W związku z rozpoczęciem przez Niemców wysiedleń ludności polskiej z centrum Gdyni, w październiku 1939 r. wyjechała do Torunia, gdzie nie była znana z działalności społecznej. Tu podczas okupacji pracowała w sklepie zegarmistrzowskim swego brata przy ul. Szewskiej. Wiosną 1940 r. została zaprzysiężona w ZWZ. O jej działalności konspiracyjnej brak szczegółowych danych. Wiadomo, że pełniła funkcję członka Sztabu Kmdy Okręgu Pomorskiego ZWZ. Sklep, w którym pracowała stał się ważnym lokalem kontaktowym. W celach organizacyjnych odbywała podróże do Bydgoszczy, a

nawet do Poznania. Ścisłe współpracowała z mjr. Józefem Chylińskim ps. „Bolesław”, „Kamień” – szefem Sztabu Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK. Systematycznie spotykała się z ppor. rez. inż. Jerzym Paszkowskim ps. „Kopernik” oraz jego żoną dr med. Anna Paszkowską, pełniącą funkcję skarbniczki okręgu. Utrzymywała też osobiste kontakty z ppor. Bronisławem Jasińskim ps. „Kuno” – kmdtem Insp. Bydgoskiego ZWZ-AK, który w jej mieszkaniu przekazywał pocztę konspiracyjną przeznaczoną dla Kmdy Okręgu. Wiadomo, że utrzymywała też kontakty z Celiną Ciesielską, żoną Wacława Ciesielskiego ps. „Roman” – szefa Wydziału Organizacyjnego Kmdy Okręgu Pomorskiego ZWZ. Współpracowała szczególnie intensywnie z kpt. rez. Tadeuszem Łęgowskim – kmdtem Insp. Toruńskiego, który mieszkał w tym samym budynku co ona. Z polecenia kpt. Łęgowskiego organizowała służbę łączności i sanitarną. Zwerbowała do pracy konspiracyjnej dr. Pawła Chojnickiego i dr. Zofię Kordylewską, którzy kierowali służbą sanitarną Inspektoratu. W ramach tej służby współpracowała z Heleną Kałamajską ps. „Klementyna” oraz (od stycznia 1941 r.) z harcerką Heleną Chrzanowską, która z jej polecenia tworzyła służbę sanitarną w Obwodzie ZWZ-AK Chełmno. Wiosną 1942 r. mjr J. Chyliński powierzył jej zadanie zorganizowania Referatu Wojskowej Służby Kobiet w KO. Do pracy WSK włączyła grono byłych harcererek i przedwojennych członkiń PWK. Aresztowana została przez gestapo w Toruniu 2 VII 1942 r. na skutek swoich powiązań z ppor. Jasińskim. insp. bydgoskim AK. Przewieziono ją do więzienia w Starogardzie, gdzie osadzono także inne kobiety z AK. Jej sprawę prowadził funkcjonariusz gestapo o nazwisku Burchard. Przeszła kilkumiesięczne ciężkie śledztwo z zastosowaniem tortur, była konfrontowana m.in. z Anną Paszkowską i Cecylią Ciesielską. Po zakończeniu śledztwa została 1 XII 1942 r. przewieziona do obozu konc. Stutthof. Tam jako więzień policyjny (następnie polityczny) otrzymała numer 17443. W Stutthofie była główną inicjatorką i współorganizatorką różnych form życia kulturalnego, patriotycznego i religijnego. W Stutthofie przebywała do 1945 r. Została ewakuowana 28 IV 1945 r. drogą morską. Wycieńczona i chora w dniu 6 V 1945 r. znalazła się w Lund w Szwecji. Po okresie rekonwalescencji pracowała w różnych zawodach, także jako pracownica fizyczna. Później podjęła pracę w Polskim Instytucie Źródłowym utworzonym w Lund i powiązanym z Instytutem Spraw Międzynarodowych (Utrikespolitika

II/22
Instytut) w Sztokholmie. Zajmowała się w jego ramach zbieraniem materiałów na temat pobytu więźniów w niemieckich obozach koncentracyjnych. Przez szereg lat w PIŻ prowadziła kartotekę. Brała też aktywny udział w życiu kulturalnym Polonii. Zmarła 13 XI 1968 r. w Lund, pochowana na cmentarzu w Poznaniu.

AMSt., Księga ewidencyjna więźniów, Szucha-Marcinkowska E., Halina Strzelecka (rkp); AP AK, T.: Paszkowska A.; *St. Konsp. Pom.*, cz. 1, cz. 3; Uggla A.N., *Polacy w Szwecji w latach II wojny światowej*, Gdańsk 1996, s. 201; Włodkowski J., *Związek Harcerstwa Polskiego w Gdyni w latach 1928-1949*, WSP Gdańsk 1968 (mps pracy mgr., s. 37, 95).

Andrzej Gąsiorowski

IV. /1/ Korespondencja: Strzelecka Halina
bieżąca:

1. List Elżbiety Zawackiej
z 28.08.1975 do Anny Paszkowskiej
w sprawie Helimy Strzeleckiej,
młp. kop.

k. 1 s. 1



Szanowna Pani,

Drogiu matam, od Wisłusznia Pani relacje o
H. Strzeleckim - bardzo rozwiesznie drukuj.

W związku z tą relacją mam do Pani następujące prośby:

1. Czy rzeczy Pani przytacie własną relację o Pani ułnie w
wale, jak to Pani mi obicata w Gdańsku na Zjeździe Stuttho-
frankim w maju br. Bardzo proszę tymczasie się ułnie
Zjeździę schematu - niatura to sprawnie opracowanie wy-
konane na podstawie opisu "Zdobytych" relacji.
2. Bardzo proszę o relację wg tego schematu o ułnie w
wale sp. Rolskiej i Mawenskiej - proszę mi zwracać
to, że prawdopodobnie będzie dużo link w danych.
3. Proszę rozwiesznie o ułnie - o ile to możliwe - re-
lacje o H. Strzeleckim:
wiersz 6 - nas wkie wyje hawcevek (mam relację z Kopu-
W. Felchmierskiej, i Stupmierskiej)
wiersz 13 - jak wyje i do kogo jeżdżicie do Poznania, w jakich
sprawach? Dokładnie proszę?
wiersz 14 - adres sklepu Zegarmistrzowskiego
wiersz 18 - jak rozumieć słowo "nana"?
" 19 - o jakie komory chodzi? - Proszę Pani znie-
jawnić szczegóły chociażby ze śledztwa.
wiersz 22 - Dlaczego w Starogardzie Gd. - z jakim spr-
wami to się wzięło?
wiersz 27 - jakie są zapiski Pani nas wkie tych 30 kobiet
a zwłaszcza wyje 15 hawcevek? jakas to byta ta "nana
rama sprawa" - proszę o szczegóły - może ze śledztwa.

Droga Pani, szczegóły o które proszę wydejsz się
może drobnie; jednakże nie podam ułnie spr-
wami. A jest ono komornie - tak mi to wiadomo
o ułnie kobiet w pomorskim ruchu oporu.

Zgory wywarę qts bakię prowadzenia i zgory
drukuj za cenę pomocy

Ślubię Zawacka, Zdz

T:K: 140/140 Dom.

KO

Strzelecka Halina

V. Karty informacyjne
k. 46

(w górnym 1)

++ Strodlecha Halina ps. "Zofia", "Aniela", "Mama", "Klucza"

ur. 28.06.1907 r. w Strodlechu ps. "Klucza"
Córka Władysława Strodlechy i Heleny z Siemieniowiczów
Zamieszkała w czasie okupacji w domu swego brata Zdzisława
Współorganizacja pomocy dla wyznawców Fortu Vb w Warszawie
Zatrzymana wiosną 1940 r. przez niemieckie "Klucze", I K-oddział
KO Powszechny, współorganizacja z R. Piotrowską przez K-oddział
militarny. ZOSTAŁA
Przeznaczona do Kuchli w szpitalu w Warszawie, w którym w czasie
przebiegu choroby umierała do Powszechnego Pogrzebu.

Arrest 2.07.1942 r. w Warszawie, przesłana do więzienia w Warszawie, Stawogrodzkiej
Główna K-oddział

1.12.42 przesłana do Kuchli, współorganizacja z
grupą kobiet obywateli polskich

Arrest 25.04.45 na drodze do Kuchli, przesłana do Kuchli
Powszechny w Warszawie, zmarła 13.11.1945 w Warszawie.
Jako osoba zmarła pochowana w Warszawie.

Informacja BKŻ z k. ...

Zwłódko: ^{biogram opisał} ^{z k. Piotrowską} na podstawie relacji: Kuchli Kuchli... hasz...
rel. R. Piotrowskiej

[Signature]

140 Pom

ZHP - Pom

Strzelecka Halina I

2

Wzmianka w "Kalendarium Bydgoskiego 1970" s. 120

"Harcerki drabaty także w roli techników po-
między powstającym ugrupowaniem podziemnym
a oddziałami leśnymi. Takie techniki
była H. Str., która zajęła się także organizacją
zaplecza dla oddziałów leśnych, głównie "Grupa
Pomorska"; Komórki Podziemne Olsztyńskie i
Polskiej Armii Powstańczej."

K

Remancko Kaludan Byd 1937
1 120 L

++ Strzelec Kalina ^{Angora ZHD, 1947} ^{2 of a} 3
^{2 Gdyni}
zyciary da Wrike

była w Stokholmie 1968
zmarła w Szwecji w 1977?
m-ka z sem toruńskiego 1945 potem gdy nie
na pojrzebie była delegacją
została przewioziona do Parnawie
podjęła Felchunowa do brate?

nel ~~opiera~~
140 Pom

wp ~~mapy~~ jaskółki K-the to M. Ole Pom
do r 1942

Strobelche Halina

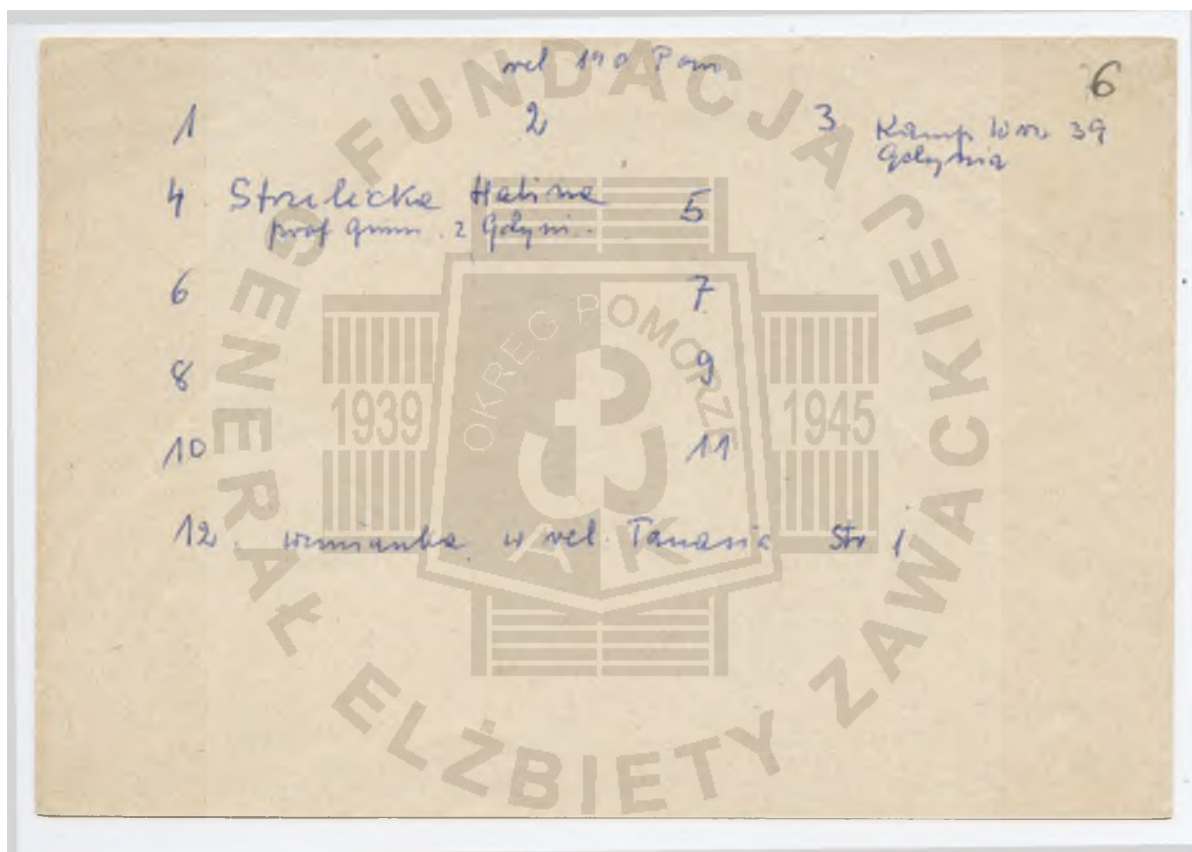
Torun 4

I mój ojciec mi mówi, żeby Strobelche
była k. k. w. k. Okręgu (19 sierpnia 1980r).
Zwrotła mi do Państwa - Dyktando i
ta odpisała 30.08.80 że była z mi. b. blisko
aż do śmierci i twierdzi, że w jej przekonaniu
naprawdę była w k. k.

" Pracowała w sklepie w Toruniu, tam był
płt kontaktowy oficera sztabu Płk Okr. Pom. Płk. Płk.
Płk. Chyliniak miał z mi. najbliższy kontakt
moim dalszym miarą po z k. k. w. k. Właśnie z tego
pracownicy ze sztabu Okr. Pom. instruktorami har-
cerskich strażniczek indywidualne polecenie -

- ++
1 13.11.1968 u Szwajc
pochowane u 102 min
2 140 Pom 3 ZHP, 176 5
Tornin
- ++ 4. Strulecka Helene 5 Strulecka
6 „Angora” Zofia 7 Strulecka
8 Stanisław i Helene 2 d. 9 wr 28 VI 1907
Szwajcarska Strulno, pas Węgierski
10. Poznani - rodzinie 11. ++ 15 XI 1968
Lund, Szwecja
wzm. 2. VII 1942 Tornin
Staszewski Antoni
ob. Strulno
12. mel. Jankowski Janina

1449/18936
K 14 23 275



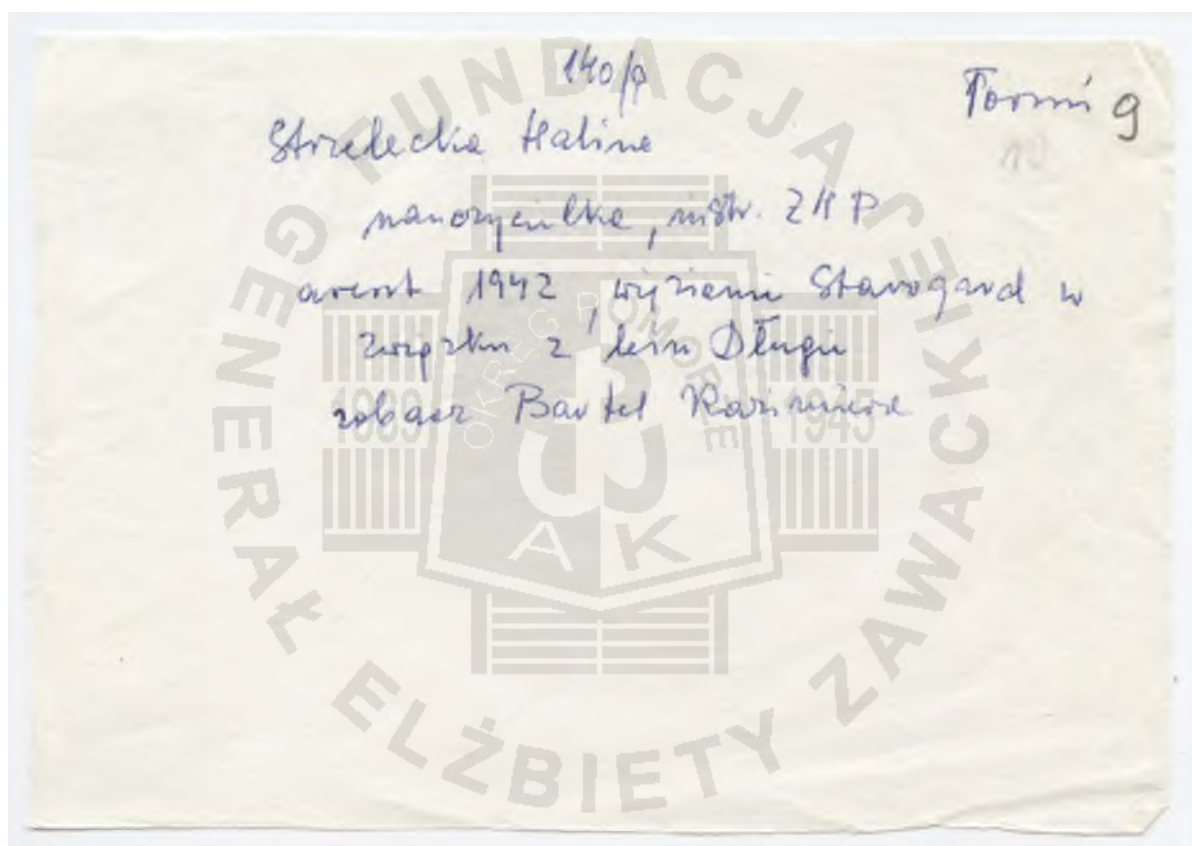
Samotność w Kamp. Wsch. w Gdyni



140 Robert Strzelecki WSK 7
++ Strzelecka HI III "Zofia" Tarni
WSK - K-the K.O Pomone avant. 1942
WSK I Opp Pers po 1942
medona mjr Rakajewski Tarni
1939 1945
og mapy jaskini k-the WSK okrogu Pami
K

- 1 - 2 - 140 - 3 - Torun - 8
 4 - St. relicko Halina - 5
 6 - 7 -
 8 - 9 -
 10 - Pomone - 11 - 1945 -
 12 - Inst. hist. PAN: Horcerki 39-45"

Str 280 S. H. wizeren Stutthofu wspólnie z hm Robert -
 Szwercułow, angdata rekonstruowane apele
 poległych, szpki na B. Nar, wietory po wiscione
 powetom pol. Podtrzymywane na duchu ciele do -
 senie



440/P
Tosnia
MSK NO M

Strielecka Halina I
vel Buske Zofia
przypiechata do Pastkowska i Halina Strielecka
z Tosnia - jesienią 1941 r. [do Starogardu]
Być może, że działo się to w Bydgoszczy. Ale Tosnia, to
nie mogła sobie wzajemnie, żeby ten kontakt
byłby się w swoim zakresie w Starogardzie
Chodziło o namowę, aby pracować w konspiracji
Przypięta odebrała jarocho w Starogardzie w 1941 -
kimś znanym przez. Otrzymała pośrednio
od Haliny Strieleckiej wiadomość, że ma tam
stać się o omawianym przez 2 jej przyjaciół zasto-
nową przez Strielecką.

1 Pomorie 2 3 K, T, 12
Lok, T, T

+ 4 Stulecka Helena Zofia 5

Nazwisko i imię Nazwisko pańskie

6 Anna Zofia 7

Pseudonimy Nazwisko okupacyjne

8 9 28.10.1902r.

Imiona rodz. nazwisko matki. Data i miejsce urodz.

10 11 13.11.1968 Szwecja - Lund.

Adres obecny Data i miejsce śmierci

Zródło i zapisy biograficzne: inf. ustne, Henclovej
Ludraki i Jarockiej Heleny (żona Jakuba)
Nauczycielka - romanistka. Przed wojną praca w Gdyni.
W okupacji w Toruniu. Wstąpiła do BSK AK w 1941 r.
Jako Tserniczka służyła po powrocie z Rumunii została
aresztowana w „Bolesławie” w lipcu 1942 r. Wywieziona

B K Z

do Stutthofu; Evakwowana barkami do
Szwecji. Tam porostła.

Pomagała w latach pobytu w Szwecji Koleśnikom
w Polsce

[Posiadała parę jej listów oraz prawnicze księgi
Polak i Szwed na jej pogrzebie].

13. 11. 68 w sprawie
 pochodu 6 Pomorski

14a / P 3 Term WSK 13

4 Strzelecko-Halinę 2 3 5

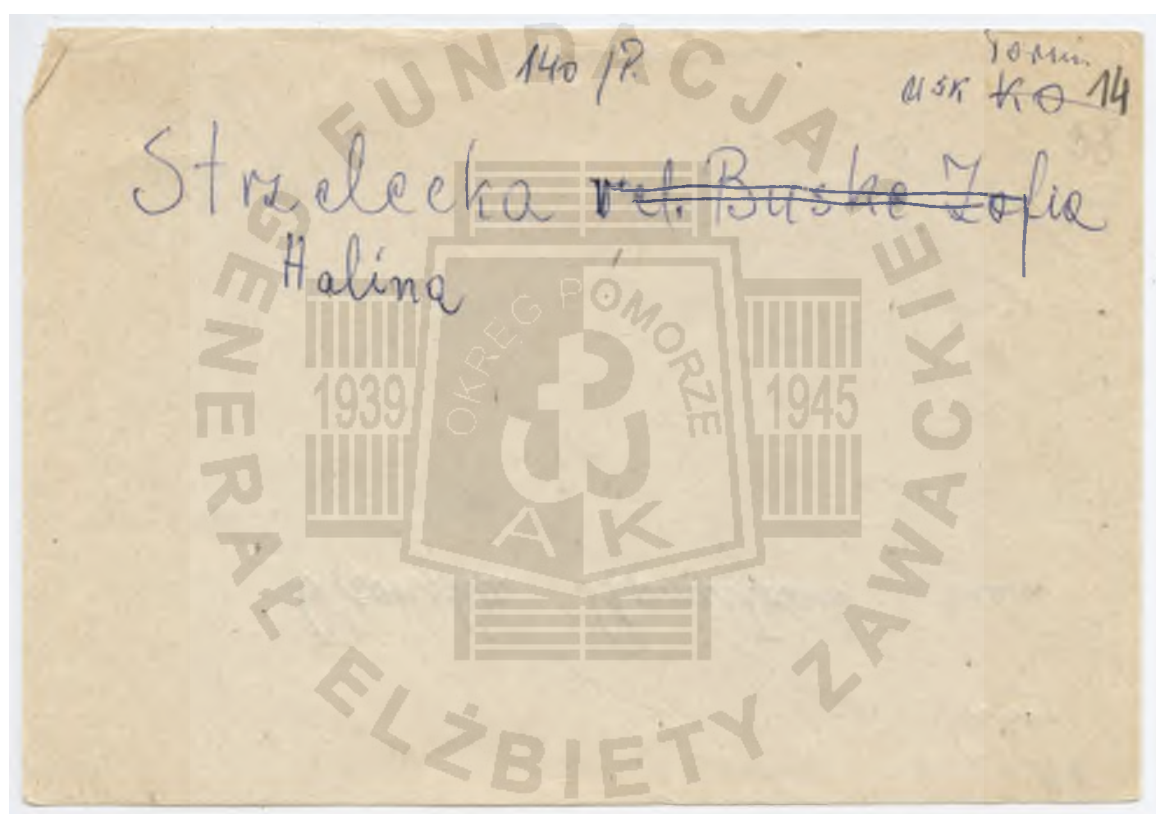
6 7

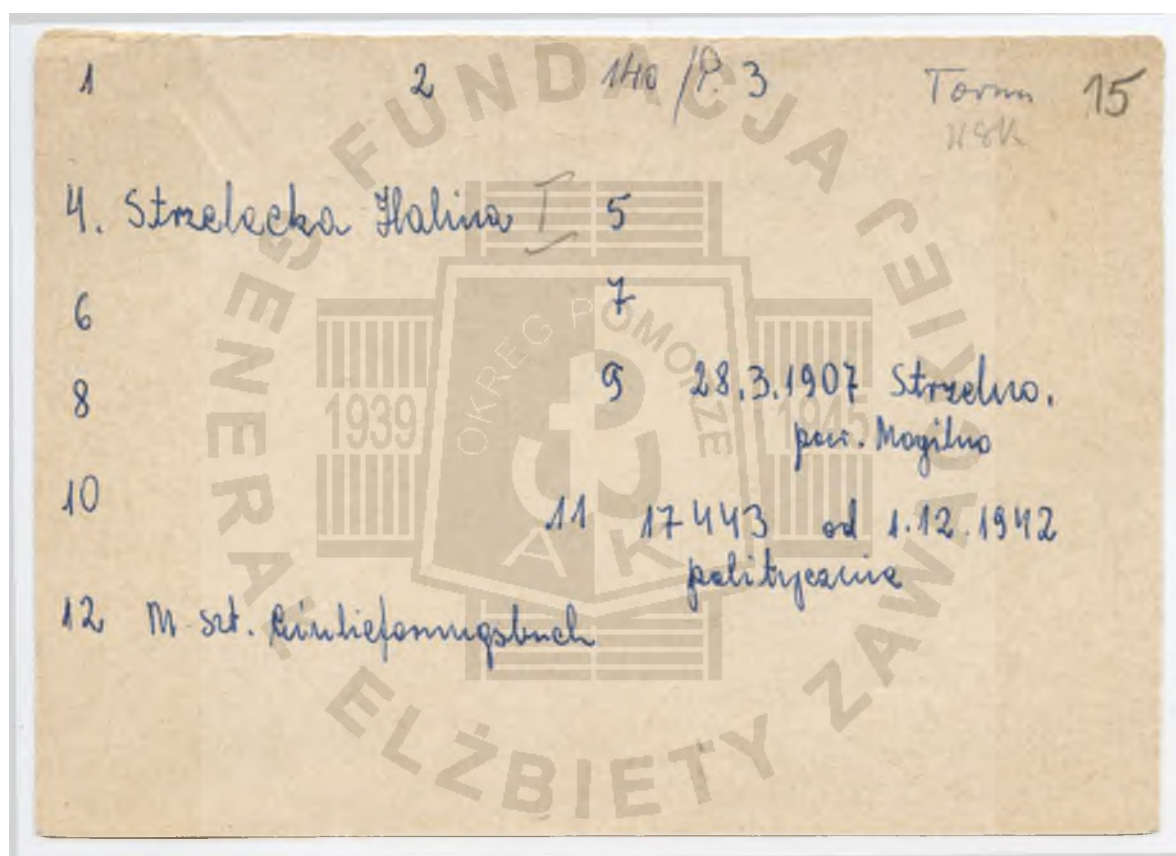
8 9

10 11 1939 1945

12 zastępcy w T., Ryling j. 11a Okupacja
 hitlerowska na Pomorzu gd. w 1939-1945

Str. 285 S.H. była szefem WSK (wojsk. Straża
 Kobiet), wchodziła w skład Komendy
 Okręgowej Pom. AK.





zamieszkała Tomii, Bäckergasse 16
do obywateli przekazała fortepiano Jolanisk



Strzelecka Halina

Tom 4. 16
Bydgoszcz
Włocławek(?)
AK

- należała do Wojskowej Służby Kobiet Komendy
Okręgu AK. Znała ją Ludwika Stencel z Włocławka.

Zob. tom 23 - Stutthof, nr.104, L. Stencel
K.Woj.



S
8

Toruń

AK 18
na

STRZĘLECKA Halina

"Angora", "Zofia"
organizatorka "sien" Egmont
i pisma kobiecego, kurierska
kierownik pomorskiej WSK.

f AK nowoj organizacyjny
red. K. Kamrowski
wyd. Bellona Warszawa 1996 s. 361,
363, 372

8/

Strzelecka Halina "Angora" Toruń AK 19

Dołączona do organizacji chłopskiej
Helena. Po wojnie do Szwecji.

Del. chłopskiej Helena, k-58

Strzelecka Halina

Tomuś 20

przebieg choroby do Helony Kaciamańskiej,
młodzi od 1941 r.

T.: Kaciamańska Halina, k. 7/1, 2

KP-VIII/94

Торин
лоск - АК 21

Стрелецка Halina

ps. "Lofia", pierwsza komendantka losk
przy Sztabie Komendy Okręgu Pomorskie.
Wartowniczym z Gdyni, zamieszkała z To-
runkiem i bratem. W trakcie "losyry" na te-
renie okręgu została aresztowana w lipcu
1942 r.

Wzrostem Pomorskie... s. 131, 132

J. K. ~ 1994

TORUN
SZP 22

HALINA
STRZELĘCKA ps. "LOFIA"

Szef Tajemności SZP Pomorskie

AK na Pomorzu, s. 22
Pj VIII/94

WSK KO
AK 23
TORUN 33

STRZELECKA H. ps. „Zofia”

Wg niektórych autorów była pierwszą kome-
dantką ^{WSK} na Pomorzu - Aresztowana w lipcu
1942 r. - po niej H. Sopoćko ps. „Zofia” objęła tę
funkcję.

Źr.: A. Gąsiorowski, SZP-ZWZ-AK na Pomorzu. Stan
badani i postulaty badawcze, [w:] Młoka podziemia,
s. 110.

MGr '94

Tom 24
202

Strzelecka Halina, ps. "Zofia"
od wimy 1940 r. organizowała sieć łączności
i pobrała kobiecej przy komendzie okręgu pomordzie-
go 202.

Komendantka H., Olszyna Personel Armii Krajowej. Od
"Gminolodu" do WPH-u, WPH, 1993, nr 4 (146),
s. 74

MLK-94

Toninś. 25
AU

Strzelecko H. , ps. "Zofia"
była kurierką obywatela

Komendantka H. , Olsztyń Pomorski Armii Krajowej.
Od "Gumielu" do LTN-u , WPH , 1993, nr 4/146,
s. 76.

ML6694

Tam
AM 26

Stulecka Halina, ps. "Anigoni", "Rafu"
do orientowania 2.8.1942 r. kierownika pomorskiej
Wojewódzkiej Straży Ukrytej.

Komunistki H., Olszyna Pomorska Armii Ukrytej.
Od "Gumowolki" do LPH-u, LPH, 1993, nr 4(146),
s. 86.

MLot 94

TORUN
27

STRZELECKA HALINA

20b. 4. Paszkowska Anna - Ko
K-166

18/1/94

STRZELECKA HALINA

ps. "Zofia"

702000
28
KO AK

Pierwsza szefowa WSK w Okr. Pom.

Zr.: B. Chrzanowski, Konspiracja rządu RP w regionie nadbałtyckim (1939-1945), [w:] Walka podziemna..., s. 132.

MGr '94

Strzelecka Zofia Halina
ps. "Zofia"

Torun'
Pomorze
WSK 29

- od początku 1940r. organizowała wojskową
Służbę kobiet na Pomorzu.

Mat. z Konf., "Armia Krajowa na Pomorzu", str. 12...
K.Wojt./94r.

Strzelecka Halina
"Zofia"

Pomone
ZHZ-AK
30

- szef Wojskowej Służby Kobiet Pomorskiego
Okręgu ZHZ-AK

B. Chruszowski, "Konspiracja ...", str. 20
K.Wojt/VI.94.

Stnelecka H
- instr. harc.

Toruń
Z W Z³¹

W 1940r. łączniczka między Toruniem a Warszawą

A. Gąsiorowski. "Geneza ...", str. 109

K. Wojt/VI.94.

TORUN
AK
32

STRZELECKA HALINA

Pasekowscy kontaktowali się z Haliną
Strzelecką. Aresztowana 2. 07. 1942 r.

Tezka Pasekowskiego Edmunda Jerzego M-16a
relacja żony Anny Łydyńskiej Pasekowskiej

PP 1/94r.

STRZELECKA (ZOFIA) Halina *fi*

KO AK
Tokm
WSK 33

Jako pierwsza zorganizowała WSK na Pomorzu.
~~I-sza w kolejności szefowa WSK KOZUŻ-AK Pom.~~

Zr.: B. Chrzanowski, Konspiracja rządu RP w regionie
nadbaltyckim (1939-1945), [w:] Walka podziemna...,
s. 129, ~~132~~.

MG 194

a

Chłop. Tomek
1951

34

Stulecka Halina

1939

OKRĘG POMORZE
ARK

1945

Adresat XVII str. 184 w. Działowski J.

W. Działowski

Tormi
AK 35

Strzeduch Holine

Arrestowane przez gestapo
i rozstrzelane 1942 r.

106 T.: Marcinkowska-Surce E.,
insp Odymie I/3

JMM-95

Toruń
WSK AK

36

STRZELECKA HALINA

W więzieniu w Starogardzie działała w 6-os.
grupie konspiracyjnej (byłe działaczki ZHP) -
praca samopomocowa i propagandowo-kulturalna
Zob. J. Milewska, W. Felchnerowska..., s. 4.

T: Felchnerowska W., insp. Tczew, II

MCz 97

FUNDACJA

Torun '37

ZM2-AK

Strońska/Halina i Angora
w Bortle nie zaprzysiężeni
H. Chruszowska ps. "Kornat"

Zob. T. Kuciołowski insp. Grudziądz
014-97

Ta/r

Torun?
AK 38

STRZELECKA HALINA

Wprowadziła Z. Buske do konspiracji - jesień
1941, kontakt odbył się w Bydgoszczy lub w
Toruniu.

T.: Buske Z., insp. Tczew I / 2

MCz 97

~~DTorun~~
~~Bydgoszcz~~
ZWI-AK39

STRIELECKA Halina

Włączona do konspiracji Zofie Kopeć

T: Kopeć Zofia, K-101, I/1/s.8.

TCH98

popr. Stelecka dla
Stelecka (Zofia) Helina
KH
ps. "Zofia"

KO
WSK
40

zob. Sadowski Józef,
Hłwi nr 31806,
H-wa 1998, s. 186, poz. 204

v
Strzelecka H. Z.
BKZ z Mieczami
ps. "Zofia I"

41 KO
WSK
Gdynia

206. Sadowski Józef,
Młwi nr 31/806,
W-wa 1988, s. 184, poz. 76

Zwz
Joni
42

STRZELECKA Zolima
ps. 'Zofia', 'Angona'

Urodz. 28 III 1907, o Strzelcu K. Chojłowa. Siedz.
ŁSK KO FK Zamość Hresztarowa 2 VI 1943, o Jo-
nieniu przez gestapo. Obóz Kone. Rutthof Kraków.
Wieloletnia więź o Świdlu o Szwedzi Janu chwarta.

Zob. St. Biogo, Józef. Zamojskiej, t. 4, s. 145
Fundacja, Archiwum Zamojskiej FK.
Joni, 1998.

u. Jan/2001

H Szkoła Główna

Torun
HE

43

a/

przedwojenna instrukcja harcówki, arendowane
przez gestapo 3 lipca 1942

zob. T.K. 101/101 Pom. Kopec Zofia

s. I/4, 8, 9, 10, 13, 14, 16; II/21, 24

Mw X/ '03

Strzelecka Halina

Tonu 44

Tęczyński, arestowany 3 lipca 1942

Łob. T. K: 348/348 Pom. Brygadowa Waleria

s. 44

MS X'03

Toruń 45

Strzelecka Halina

Informacje o H. Stuleckiej, piernuszej, referentce WSK
Inspektoratu Toruń.

Zob. Muszkiewicz "Udział kobiet..." str 95
praca magisterska, biblioteka FAPAK

29.VIII.2005 GK

LO

Z.W.Z.-FK

OKR. 46

Pomorze

Strzelecka Halina
ps. „Angora”, „Lofia”

Już przy organizowaniu Związku Wł. - Zbr. Kom. Okr. Pomor-
skiego zajmowała się Służba Kobiecą. Później prowa-
dziła Referat Wojsk. Służby Kobiet do aresztowania
w III 1942r. Oprócz tego jej mieszkaniem w Gdyni
przy ul. Tatrzańskiej była kwatera dla kurierów
przebiegających z Warszawy do Gdyni

Łódź. Bronisław Chrzanowski } Polska Podziemna na
Andrzej Gąsiorowski } „Pomorku w b. 1939-45”
Krzysztof Steyer } str. 126, 129, 133, 150

M.H. 2006r

Wyd.

„Oskar” Polnord Gd. 2005r

285.

ARCHIWUM
Elżbiety
poz. 140 / Pom
data wpływu 28 / VII - 1975

podopr.



Podzice - Poznań

"Sugoro" Zofia

Toruń

++ Strzelecka Halina Zofia

Strzelecko Holina

